

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA
WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

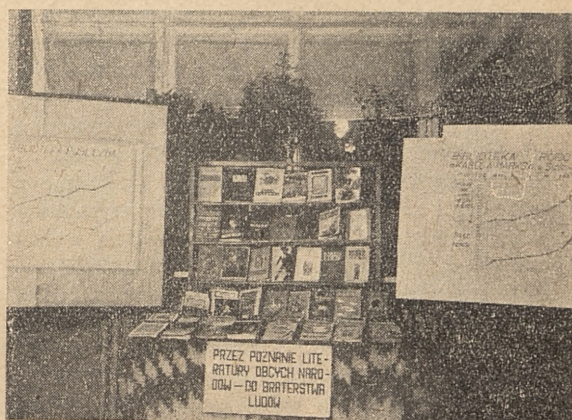
Rocznik XVI nr 5-6

Maj-Czerwiec 1949

POD HASŁEM WYSTAW

Wystawy biblioteczne są jednym z najskuteczniejszych środków propagowania masowego czytelnictwa i zapoznawania ogółu z działalnością bibliotek.

Miniony „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“ (1 — 8. V. 1949 r.) był okresem niebywałego dotychczas nasilenia akcji wystawowej bibliotek.



Fragmety wystaw bibliotecznych w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy:

Powyżej: Wystawa Publicznej Biblioteki Miejskiej i Biblioteki Robotniczej im. K. Marksa w Stalowej Woli.

Obok: Wystawa Biblioteki Powiatowej i Biblioteki Miejskiej w Radomiu.

Poniżej: Wystawa Biblioteki Powiatowej w Gorlicach.



WYSTAWY BIBLIOTECZNE

Zagadnienie „udostępnienia zbiorów“ wybija się obecnie na czoło zainteresowań i prac każdego kierownika biblioteki.

O zagadnieniu tym już dużo i niejednokrotnie pisano: można więc czerpać z myśli poprzedników „pełną garścią“, ograniczając się tylko do własnego usystematyzowania różnych przemyśleń tego tematu i do próby wysunięcia własnych wniosków organizacyjnych.

Czynności, dotyczące zagadnienia „udostępnienia zbiorów“ obejmowały do niedawna wypożyczanie, uprzystępnianie materiałów w czytelniach oraz udzielanie informacji naukowo-bibliograficznych.

Czywiście wypożyczanie przedstawia najprostszą formę utrzymywania czytelnika w kontakcie z biblioteką, jakkolwiek i tu czynności wypożyczania łączą się niejednokrotnie z poradnictwem, z koniecznością doboru materiału, z odpowiednim przysposobieniem tego materiału oraz z różnorodnością funkcji zależnych od zasięgu terytorialnego (międzybiblioteczne i międzynarodowe wypożyczanie) i od jakości czytelniczego środowiska odbiorczego.

Czytelnia, połączona z umiejętnością a zgodną z charakterem i zadaniami biblioteki dobranym księgozbiorem podręcznym oraz z możliwością wykorzystania nie tylko ogólnych ale i specjalnych materiałów bibliotecznych — rozszerza jeszcze zakres łączności czytelnika ze zbiorami bibliotecznymi.

Informacja naukowo-bibliograficzna połączona niejednokrotnie z „ośrodkiem dokumentacji“ — to już daleko sięgająca nie tylko pomoc, lecz nawet czasem współpraca z czytelnikiem. Niejednokrotnie bowiem stanowi to uzupełnienie katalogowych poszukiwań samego czytelnika, nieraz prowadzi do skierowania go na właściwą drogę poszukiwań bibliograficznych i katalogowych, a nieraz — zwłaszcza przy osobach pozamiejscowych — występuje w postaci wielopozycyjnych zestawień bibliograficznych, opatrzonych sygnaturami danej czy danych bibliotek, albo nawet w postaci omówień odnośnej literatury czy innych materiałów bibliotecznych.

Obecnie do tych postaci „udostępnienia zbiorów“, jako jego najnowsza forma przybyło zagadnienie „p r o p a g a n d y b i b l i o t e k i“.

Co prawda i z tym zagadnieniem spotykaliśmy się już niejednokrotnie i w różnych przejawach, ale występowało ono przeważnie w postaci dorywczej, przypadkowej i indywidualnej oraz nie skoordynowanej ani z wewnętrznymi czynnościami biblioteki ani z miejscowymi czy krajowymi bibliotekami. Któryś z energiczniejszych i ruchliwszych kierowników biblioteki, wykorzystując przypadkową sposobność (osobiste kontakty z prasą, filmem, radiem) rzucił na łamy prasy, na ekrany filmowe lub na fale radia jakiegoś doraźne informacje o odnośnej bibliotece, po czym z reguły następował okres ciszy, by znowu po jakimś czasie to samo

zjawisko wystąpiło w związku z jakąś inną biblioteką, z jakimś przypadkowym tematem i w zupełnie przypadkowym momencie.

Wprawdzie zdawałoby się, że obecnie, gdy jest tak głośno o bibliotekach, sprawa ta została odpowiednio postawiona. Tak jednak nie jest i prawdopodobnie jeszcze dłużej potrwa okres normalizacji na tym odcinku życia bibliotek, a zwłaszcza zbiorowego życia bibliotek.

Otóż przede wszystkim kierownictwa bibliotek muszą wniknąć w praktyczną i społeczną wagę tego zagadnienia, a następnie muszą je wprowadzić w stały program swej codziennej pracy bibliotecznej.

„Propaganda biblioteki“ (bez względu na stopień hierarchiczny biblioteki) powinna stanowić taką samą codzienną czynność biblioteczną jak nabywanie zbiorów, ich opracowywanie i z dawna stosowane formy ich udostępnienia. Nie — jako okolicznościowy wysiłek, przypadkowe wykorzystanie pomyślnej sposobności, ale jako konsekwentne wypełnianie stałej rubryki wewnętrznego planu pracy bibliotecznej. Raz będzie do tego użyte specjalne wydawnictwo biblioteczne (zwarte lub periodyczne) albo artykuł prasowy, raz pismo urzędowe do władz państwowych czy kierownictw szkół lub zarządów stowarzyszeń, związków i partii, czasem wystąpi to jako zdjęcie, podane w kronice filmowej lub komunikat radiowy, niejednokrotnie jako zapowiedź wycieczki po bibliotece, połączonej ze sporadycznym pokazem ciekawszych eksponatów, a stale, co tydzień — jako ogłoszenie w filmie, w radio czy w miejscowej prasie: o godzinach otwarcia biblioteki dla postronnych czytelników i krótko o treści bibliotecznych zbiorów (np. Biblioteka . . . , ul. . . . nr . . . , codziennie otwarta od godz. . . . do godz. . . . ; każdy czytelnik może w niej korzystać według przygotowania i zainteresowań: z książek, rękopisów, map, nut i rycin.)

W ten sposób pojęte zagadnienie „propagandy biblioteki“ — musi oczywiście znaleźć zwyczajowo lub urzędowo zapewnione miejsce w lokalnej prasie oraz w kronice radio i w tygodniowej kronice filmu, podobnie jak ją mają wyczyny sportowe i liczne przejawy życia oraz osiągnięć różnych instytucji publicznej użyteczności kulturalnej.

W tej propagandzie biblioteki osobny odcinek zajmuje — z a g a d n i e n i e w y s t a w .

Jak wiadomo publiczna doniosłość wystaw jest wielostronna i właśnie dlatego wystawy powinny być wykorzystane w całej pełni, jako przejaw szczególnie odpowiadający duchowi czasu i dzisiejszym formom życia publicznego.

Wystawa biblioteczna to przede wszystkim sposobność wzrokowego zetknięcia się zwiedzającego z książką, rękopisem, ryciną, czy mapą, to — wieloraka możliwość zilustrowania doborem materiału

treści odnośnego zagadnienia wystawowego oraz możliwość scharakteryzowania samej biblioteki, jej zawartości materiałowej, naukowej i zabytkowej.

Wystawy periodyczne, zmieniane co tydzień lub co 2 tygodnie, a obejmujące nowonapływające nabytki — stanowią zarówno dla personelu pracowniczego, jak i dla postronnych cenną wskazówkę co do ruchu wydawniczego krajowego i zagranicznego i co do kierunku rozrastania się biblioteki.

Inne co do treści i zadań wystawy o licznościowe, a mianowicie z uwagi na jakieś święto, jakąś uroczystość rocznicową, jakiś temat, jakąś szczególną okoliczność państwowej czy społecznej natury — obejmując znacznie szerszy zasięg, dają też rozleglejsze możliwości propagandy bibliotecznej.

Jeszcze inne możliwości dają wystawy urządzone np. w porozumieniu ze szkołami, jako ilustracyjne odpowiedniki do wykładanych w szkołach zagadnień historycznych, literackich, społecznych, technicznych itd., albo w porozumieniu z miejscowymi towarzystwami czy związkami naukowymi, politycznymi lub społecznymi.

Wreszcie tzw. stałe wystawy biblioteczne (ewentualnie co pewien czas zmieniane lub uzupełniane) zapoznają postronnych z materiałami większej wagi bibliograficznej i zabytkowej, szczególnie większych bibliotek naukowych.

Zasadniczo wszelkie wystawy biblioteczne, bez względu na ich charakter powinny wynikać z przemyślanego programu prac danej biblioteki i być objęte określonym z góry i corocznie planem działalności biblioteki, co oczywiście nie wyklucza możliwości urządzenia jakiejś doraźnej wystawy, której potrzebę, zakres i termin może narzucić jakaś zewnętrzna nieprzewidziana przyczyna.

Jeśli zaś idzie o realizację takiego „planu wystaw” — to urządzenie każdej wystawy powinno poprzedzić: 1) decyzja co do wyboru jej tematu oraz sposobu i zakresu ujęcia; 2) decyzja co do materiału wystawowego (czy wystawiać tylko druki czy także rękopisy, mapy, nuty, ryciny itd.); 3) przygotowanie własnego materiału wystawowego oraz poczynienie kroków o ewentualne wypożyczenie materiału z innych instytucji; 4) wybór i przygotowanie lokalu oraz sprzętu wystawowego i ewentualne dopożyczenie sprzętu z innych instytucji (gabloty, witryny, wiatraczki lub stoły z tafelami szkła itd.); 5) omówienie z personelem bibliotecznym planu wystawy oraz technicznego jej przygotowania; 6) wyznaczenie personelu dyżurującego i wezwanie go do teoretycznego przygotowania się do wystawy oraz ewentualne wskazanie mu potrzebnej literatury; 7) omówienie z wyznaczonym personelem dyżurującym (na tle już zorganizowanej wystawy, a przed jej otwarciem) zawartości wystawy i sposobu oprowadzania po niej czy udzielania wyjaśnień; 8) indywidualne zawiadomie-



Fragment wystawy urządzonej przez B-kę Miejską w Piotrkowie Trybunalskim.

nie zainteresowanych czynników urzędowych, społecznych itd. o zorganizowaniu wystawy, połączone z zaproszeniem do jej zwiedzania; 9) przygotowanie środowiska przez prasę (ewent. plakaty), film lub radio na otwarcie wystawy, a w razie jej dłuższego trwania ponawianie w prasie wzmianek o funkcjonowaniu wystawy.

Pożądanym też jest założenie „Księgi zwiedzających“, która przez nawiązanie bliższego i bezpośredniego kontaktu ze zwiedzającymi, umoliwiłaby kierownictwu biblioteki wysnuć wniosków praktycznych dla urządzania dalszych wystaw; „Księga zwiedzających“ powinna być umieszczona na wystawie w miejscu widocznym i opatrzona stosownym wezwaniem, np. „Dyrekcja Biblioteki prosi zwiedzających o wpisywanie do „Księgi“ swych uwag (dodatnich i ujemnych) na temat zwiedzanej wystawy“.

Jak wspomniałem, decyzję urządzenia wystawy musi poprzedzić dokładne zorientowanie się w projektowanym temacie wystawy, w jakości i liczności materiału pokazowego oraz w jego umiejscowieniu, a to na podstawie odpowiedniej lektury, na podstawie zapoznania się z bibliografią zagadnienia i na podstawie znajomości katalogów miejscowych bibliotek, archiwów czy muzeów.

Materiał pokazowy powinien być na długo przed terminem otwarcia wystawy zgromadzony, odpowiednio rozdzielony i opisany. Również i sprzęt wystawy powinien być w pogotowiu, tj. wcześniej przygotowany, ew. kupiony lub poddany naprawie.

Każda grupa eksponatów, a w obrębie tych grup — każdy eksponat powinny być opatrzone czytelnym i treściowo jasnym objaśnieniem. Każda grupa eksponatów powinna czynić wrażenie zwarte, mogące się utrwalić wzrokowo w pamięci zwiedzającego. Eksponaty drukowe i rękopiśmienne należy rozmieszczać, okazując ich kartę tytułową albo szczególnie charakterystyczną kartę wewnątrz dzieła. Należy nadto: 1) między poszczególne grupy rozrzuć, lub między ew. nad nimi rozwiesić odpowiednie ilustracje; 2) salę wystawową przyozdobić kilimami, makatami, dywanami i ew. zielenią i kwiatami; 3) sprzęt wystawowy (gabloty, szafki, wiatraczki, stoły, obrazy itd.) tak rozmieszczać, aby eksponaty były widoczne a napisy łatwe do odczytania.

Ewentualny katalog wystawy powinien samym układem odpowiadać grupowemu rozmieszczeniu materiału; alfabetycznie (według hasel autorskich a w ich braku — tytułowych) ujęty skorowidz powinien dawać pełny wykaz wystawionego materiału. Przy większej różnorodności eksponatów należy nadto uwydatnić w katalogu poszczególne rodzaje eksponatów, a więc osobno ryciny, mapy, wykresy, tablice poglądowe itd.

Eksponaty objęte katalogiem muszą być zaopatrzone nie tylko objaśnieniem treści, lecz także numerem odpowiadającym opisowi katalogowemu.

Urządzając większą wystawę należy przy roz-

mieszczeniu eksponatów oraz przy ozdabianiu sali czy sal zasięgnąć porady artysty-dekoratora.

Oczywiście, że wystawy zajmują czas kierownictwa oraz absorbują personel i wymagają szczególnego wysiłku z uwagi na konserwację wystawionego materiału — niemniej nie są to jacyś przypadkowi intruzi włamujący się w z dawna ustaloną postać życia bibliotecznego, lecz są to tylko nowe formy wypełnienia z dawna ciążącego na bibliotekach obowiązku społecznego: tj. usprawnienia kontaktu z czytelnikiem i usprawnienia sposobów udostępniania zbiorów bibliotecznych.

Podobnie też jak absorbujące pracowników bibliotecznych: wszelkie katalogowanie rzeczowe jest — już dzisiaj (mimo — niestety — braku katalogów rzeczowych w licznych polskich bibliotekach naukowych) problemem uznanej formy bibliotecznej, tak i postać celowej i konsekwentnej propagandy biblioteki, a w niej zagadnienia wystaw — muszą być uznane za normalny i oczywisty przejaw życia i działalności współczesnych, szczególnie naukowych bibliotek; zewnętrznym zaś wyrazem tego przekształcenia stosunków powinna być w każdej większej bibliotece naukowej osobna komórka organizacyjna: „propaganda biblioteki“, a w niej jako organ odpowiedzialny za inicjatywę w zakresie wystaw i za ich techniczne urządzenie oddzielny referat: referat wystaw.

Marian Łodyński
Warszawa

MIEJSKA SIEĆ BIBLIOTECZNA WARSZAWY, JEJ STAN I POTRZEBY

W pierwszym tegorocznym numerze „Bibliotekarza“ został umieszczony artykuł o czwartym roku odbudowy Warszawskiej Biblioteki Publicznej będący podsumowaniem dotychczasowych jej osiągnięć. Pragnął on na konkretnej kanwie sprawozdawczej zwrócić uwagę na zagadnienia związane z coraz bardziej aktualnym problemem rozbudowy bibliotek powszechnych w wielkich miastach. Jak wiadomo bowiem, wysiłek centralnych władz państwowych w pierwszych latach pracy nad zmontowaniem ogólnokrajowej sieci bibliotek powszechnych szedł przede wszystkim (i zupełnie słusznie) w kierunku uruchomienia bibliotek powiatowych i gminnych*). Rozbudowa bibliotek powszechnych

na szczeblu wojewódzkim, jak również bibliotek wielkich miast, była raczej wynikiem wysiłku lokalnych czynników państwowych, samorządowych i społecznych. Rozwiązanie jednak tego problemu w skali ogólnokrajowej wobec zbliżającego się zakończenia prac nad organizacją bibliotek powiatowych i gminnych nasuwa się coraz bardziej (jak na to zwraca uwagę kol. Janiczek w już cytowanym artykule) i będzie musiało być uwzględnione w sześcioletnim planie inwestycyjnym. W tym stanie rzeczy podsumowanie dotychczasowych doświadczeń i przemyśleń w tej dziedzinie wydaje się rzeczą aktualną i pod tym kątem widzenia został opracowany niniejszy artykuł, a to w przekonaniu, iż cały szereg zagadnień i momentów poruszonych w nim pod kątem potrzeb Biblioteki Warszawskiej, może mieć, mimo indywidualnych odrębności innych wielkich bibliotek powszechnych, także i ogólny aspekt.

*) Zob. Janiczek Józef. Stan liczbowy i perspektywy rozwojowe bibliotek w Polsce na podstawie rejestracji z 1948 r. Przegląd Biblioteczny, Rocznik 1948 (XVI), zes. 3—4, str. 138—170.

I. ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE MIEJSKIEJ SIECI BIBLIOTECZNEJ

W myśl intencji i przepisów Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. Ust. R. P. 1946 Nr 26, poz. 163), który nakazuje tworzenie w miarę potrzeby oddziałów na terenie gromad, dzielnic miast i w innych ośrodkach życia zbiorowego w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione i korzystanie z księgozbiorów — miejska sieć biblioteczna składa się z placówek bądź o charakterze centralnym, obsługujących całe miasto, bądź też o charakterze terenowym, dla zaspakajania potrzeb poszczególnych dzielnic i osiedli.

Do placówek centralnych zalicza się:

1. **Bibliotekę Główną** o charakterze ogólnym, spełniającą rolę biblioteki regionalnej oraz służącą przede wszystkim wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu,
2. **Biblioteki Miejskie** o charakterze specjalnym oraz
3. **Centralne Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych** (dla dorosłych i dla dzieci).

Jeśli idzie o placówki terenowe, to w skład sieci Biblioteki Publicznej wchodzi następujące ich rodzaje:

1. **Dzielnicowe Czytelnie**, przeznaczone dla dorosłych i młodzieży, o charakterze prezencyjnym (udostępniające zbiory na miejscu), które mają za zadanie zaspakajać potrzeby w zakresie wychowania społecznego oraz kształcenia ogólnego i zawodowego.
2. **Dzielnicowe Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych** obsługujące w poszczególnych dzielnicach czytelnika zbiorowego, to znaczy zorganizowane ośrodki społeczne, nie posiadające własnych księgozbiorów, względnie posiadające punkty biblioteczne, które nie wystarczają do zaspokojenia ich potrzeb.
3. **Wypożyczalnie dla Dorosłych i Młodzieży**, obsługujące indywidualnego czytelnika przede wszystkim pod kątem widzenia potrzeb samouctwa i rozrywki kulturalnej.
4. **Biblioteki Dziecięce**, które obsługują dzieci i młodocianych przede wszystkim w zakresie czytelnictwa o charakterze pozaszkolnym i składają się z czytelni prezencyjnej i wypożyczalni (względnie w pierwszym okresie odbudowy jedynie z czytelni).

W myśl przyjętych norm przewidujących na 10 000 mieszkańców jedną Wypożyczalnię dla Dorosłych i jedną Bibliotekę Dziecięcą, przy założeniu, że ludność miasta wynosi w chwili obecnej ca 600 000 mieszkańców i że miasto dzieli się na 6 starostw (dzielnic), sieć miejska zrealizowana w pełni powinna posiadać następującą ilość placówek terenowych:

Czytelni Dzielnicowych	5 *)
Wypożyczalń Kompletów Ruchomych	5 *)
Wypożyczalń dla Dorosłych i Młodzieży	60
Bibliotek Dziecięcych	60
<hr/>	
R a z e m	130 placówek

Wszystkie wymienione elementy sieci powiązane są w formie trzystopniowej organizacji, analogicznej do wojewódzkiej sieci bibliotecznej:

1. Placówki Centralne

Tak więc wymienione powyżej placówki o charakterze centralnym stanowią zespół, który w całości spełnia zadania analogiczne do funkcji bibliotek wojewódzkich.

2. Filie Dzielnicowe

Odpowiednikami bibliotek powiatowych są dzielnicowe ośrodki biblioteczne zwane **Filiami Dzielnicowymi**. W skład tych ośrodków, przy wypełnianiu pełnego programu rozbudowy, powinny wchodzić: 1. Czytelnia Dzielnicowa, 1. Wypożyczalnia Kompletów Ruchomych, 1. Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży oraz 1. całkowicie rozbudowana Biblioteka Dziecięca, posiadająca czytelnię prezencyjną i wypożyczalnię. (Rolę ośrodka dzielnicowego dla śródmieścia pełni Centrala).

3. Filie Osiedlowe

Trzecim szczeblem organizacyjnym, będącym odpowiednikiem bibliotek gminnych, są biblioteki obsługujące osiedla, zwane **Filiami Osiedlowymi**, w skład których wchodzi: Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży i Biblioteka Dziecięca, w zasadzie łączone lokalowo razem. Ze względu jednak na specyficzne właściwości terenu mogą te placówki być organizowane i oddzielnie.

Na terenach o dużym zagęszczeniu ludności, niektóre Filie Osiedlowe (Wypożyczalnie i Biblioteki Dziecięce) mogłyby być podwajane, względnie potrójane, przy zachowaniu jednak warunku, że odległość pomiędzy sąsiadującymi punktami nie przekraczałaby 1 km. Ta komasacja punktów nie zmienia jednak zasadniczych elementów kalkulacyjnych rozbudowy sieci, gdyż placówki zwiększone wymagają proporcjonalnego zwiększenia kubatury pomieszczeń urządzeń i księgozbiorów jak również obsługi.

Naszkiecowana miejska sieć biblioteczna stanowi odrębną, autonomiczną całość, która ze względów zasadniczych nie powinna być integralną częścią jakiegokolwiek innej sieci (np. sieci szkół podstawowych, domów kultury i świetlic itd.). Ten postulat autonomiczności sieci jest uzasadniony nie tylko zasadą powszechności, mającą między innymi

*) Rolę placówek dzielnicowych dla śródmieścia pełni Biblioteka Główna i Centralne Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych.

na celu łączenie ludzi różnych środowisk w bibliotekach i kształtowanie w ten sposób jednolitej kultury, ale również i koniecznością przyzwyczajania ludności do bezpośredniego korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Dotyczy to specjalnie wyodrębnienia organizacyjnego bibliotek powszechnych ze szkół, aby w ten sposób wciągnąć młodocianego czytelnika do lektury bibliotecznej niezależnie od zajęć szkolnych, a przez to zapobiec — jakże częstemu — zjawisku zaniechania lektury w prawdziwym tego słowa znaczeniu z chwilą ukończenia studiów. Nie znaczy to jednak, że sieć biblioteczna nie powinna posiadać ścisłych związków z wymienionymi jak również i z innymi instytucjami, przeciwnie winna ona dążyć do współpracy ze wszystkimi ośrodkami życia społecznego i do nawiązania z nimi jak najbliższych kontaktów.

W programie budowlanym mogą oczywiście poszczególne placówki terenowe być umieszczane w większych kompleksach budowlanych, jak w budynkach szkolnych, w domach kultury, w większych gmachach publicznych itd., z zastrzeżeniem jednak ich *l o k a ł o w e j o d r ę b n o ś c i*, to znaczy przy zachowaniu warunku wydzielenia ich jako całości z innych lokali i przy zapewnieniu niekrępującego wejścia z ulicy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach plan rozbudowy sieci bibliotecznej w Warszawie, oparty na dotychczasowym doświadczeniu i rozwoju Biblioteki Publicznej oraz na studiach porównawczych. Oczywiście plan ten, będący wynikiem długoletniej ewolucji sieci (stałe zresztą zmieniany i udoskonalany) nie ma i nie może mieć charakteru normy generalnej. Sieć każdego większego ośrodka, jeżeli jest związana ściśle ze swym środowiskiem i jego dziejami, musi być odrębną, niepowtarzalną całością. Stąd sieć biblioteczna każdego wielkiego miasta ma niewątpliwie — i słusznie — indywidualne formy, rozwiązuje zależnie od warunków terenowych, ludnościowych i innych w sposób specyficzny swe założenia organizacyjne. Wydaje się jednak, że podstawowe elementy sieci bibliotecznej scharakteryzowane powyżej istnieją lub mogą istnieć prawie w każdym większym ośrodku miejskim, być może tylko w innym układzie.

II. STAN MIEJSKIEJ SIECI I JEJ POTRZEBY

W świetle powyżej podanych norm stan obecny sieci warszawskiej, mimo pewnych osiągnięć, pozostawia dużo do życzenia. Przedstawia się on bowiem w chwili obecnej jak następuje:

a) Placówki centralne:

Biblioteka Główna *)	1
Biblioteki Specjalne **)	3
Centralna Wypożyczalnia Kompleksów Ruchomych dla Dorosłych i Młodzieży	1

R a z e m 5

b) Placówki terenowe:

Czytelnie Dzielnicowe dla Dorosłych i Młodzieży	4
Dzielnicowa Wypożyczalnia Kompleksów Ruchomych	1
Wypożyczalnia dla Dorosłych i Młodzieży	17
Biblioteki Dziecięce (jedynie prezencyjne)	15

R a z e m 37

Powyższe zestawienie charakteryzuje w sposób jaskrawy, jak wiele pozostaje do zrobienia.

Sama *i l o ś ć* uruchomionych placówek terenowych (jeżeli nawet doliczyć do nich 4 biblioteki dziecięce, prowadzone przez T. P. D., które poziomem swym całkowicie zasługują na włączenie ich w myśl art. 14 Dekretu o bibliotekach w skład sieci bibliotek publicznych) daleka jest od możliwości zaspokojenia potrzeb miasta w zakresie czytelnictwa powszechnego.

R o z m i e s z c z e n i e placówek w terenie, dokonywane dotychczas jedynie w miarę uzyskiwanych możliwości lokalowych, jest również dalekie od równomiernego obsłużenia miasta. Wiele nie tylko osiedli, ale i dzielnic (jak o tym świadczy załączona mapka) jest w chwili obecnej pozbawionych obsługi bibliotecznej i wymaga energicznych środków zaradczych.

W dalszym ciągu tego wyliczenia braków należy podkreślić, że większość placówek uruchomionych dotychczas umieszczona jest w *l o k a ł a c h z a s t ę p c z y c h* (często w sklepach), nie odpowiadających normalnym warunkom funkcjonowania bibliotek i utrudniających rozbudowę ich działalności. W niektórych wypadkach warunki te nie mogą sprostać prymitywnym nawet potrzebom i dosmagają się jak najszybszej melioracji.

Brak odpowiednich lokali był również przyczyną odchylenia się od założeń planu organizacyjnego, omówionego powyżej. Większość bowiem pojedynczych placówek, jak to dosadnie ilustruje załączona mapka, nie tworzy pełnych Filii Osiedlowych, które winny w jednym lokalu mieścić Wypożyczalnię dla Dorosłych i Bibliotekę Dziecięcą. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa Filii Dzielnicowych, tych tak ważnych ognisk, które mają być bazami bibliotecznymi dzielnic i ogniwami łączącymi je z Centralą. Brak odpowiednich większych pomieszczeń, w których można byłoby uruchomić wszystkie placówki wchodzące w skład Filii Dzielnicowej, stanął na przeszkodzie ich rozwojowi.

*) Biblioteka Główna składa się z następujących 5 oddziałów: Wydawnictw Zwartych, Periodycznych, Czytelni Podręcznej, Zbiorów Specjalnych (stary druki, rękopisy itd.) oraz Działu Sztuki i Rzemiosł Stosowanych.

**) Muzeum Książki Dziecięcej, Czytelnia Bibliologiczna i Czytelnia Samorządowa.

STAN I POTRZEBY MIEJSKIEJ SIECI BIBLIOTECZNEJ w WARSZAWIE

- - Centrala i jej ośrodki
- - Czytelnia Dzielnicowa
- - Wypożyczalnia
- - Wypożyczalnia Kompl. Ruchom.
- ▲ - Biblioteka Dziecięca



- Znaki zaciemnione — ośrodki aktywne
- Znaki w konturach — ośrodki potrzebne
- — konieczne przeniesienie do lepszego lokalu.

W chwili obecnej z 4 uruchomionych w poszczególnych dzielnicach punktach, mających pełnić tę rolę, jedynie Filia w Dzielnicy Warszawa-Północ mogła się rozwinąć normalnie dzięki odpowiedniemu lokalowi dostarczonemu przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową. Inne ośrodki są właściwie kadłubami, funkcjonującymi w formie niepełnej i w lokalach uniemożliwiających ich rozwój.

Wreszcie na zakończenie tych braków lokalowych należy podkreślić i trudności rozwoju Centrali. Gmach jej spalony w 80% przez Niemców i odbudowany dotychczas w niedużym stopniu tworzy z Biblioteki Głównej monstrum, funkcjonujące bez właściwych magazynów, i uniemożliwia rozwój centralnych pracowni, obsługujących wszystkie placówki terenowe.

Oczywiście te specyficzne dla zniszczonej Warszawy warunki lokalowe nie są jedynymi trudnościami hamującymi rozwój sieci. Brak kadr bibliotekarskich, ograniczona możliwość finansowa zrujnowanego miasta, gdzie wszystko trzeba było zacząć od początku, mały ruch wydawniczy w pierwszych latach po porażce hitlerowskiej — oto inne jeszcze przyczyny, które uniemożliwiają tak szybką jakbyśmy pragnęli odbudowę życia bibliotecznego, i nie tylko bibliotecznego.

Naturalną więc rzeczą jest, iż tych wszystkich ilościowych i jakościowych braków nie można usunąć doraźnie, a pełna realizacja sieci bibliotecznej wymagać będzie szeregu lat wyężonej pracy. Stąd konieczność rozłożenia jej na parę etapów i wysunięcie na plan pierwszy najpilniejszych potrzeb.

W myśl tego postulatu należałoby w najbliższych latach założyć:

3 placówki centralne, a mianowicie:

- 1 Czytelnię Młodzieżową w Bibliotece Głównej
- 1 Wypożyczalnię dla Niewidomych
- 1 Centralną Wypożyczalnię Kompletów Ruchomych dla Dzieci, która obsługiwałaby ośrodki życia dziecięcego, jak na przykład półkolonie.

52 placówki terenowe, a mianowicie: *)

- 1 Czytelnię Dzielnicową
- 4 Dzielnicowe Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych
- 25 Wypożyczalni dla Dorosłych i Młodzieży
- 22 Biblioteki Dziecięce

Ponadto około 10 placówek, założonych w pierwszych latach odbudowy (aby zaspokoić choć w pewnym stopniu tak silny głód książki w stolicy) w najbardziej prymitywnych i nieodpowiadających ich potrzebom lokalach, należałoby przesunąć do lepszych pomieszczeń.

Naszkiecowany powyżej najpilniejszy program ma charakter minimalny. Wykonanie jego w całości zaspokoi bowiem jedynie około 2/3 norm podanych w założeniach organizacyjnych dla obecnej Warszawy, liczącej ca 600.000 mieszkańców i tak szybko zwiększającej się pod względem zaludnienia (liczba osób zamieszkałych w Warszawie w 1955 r., to znaczy przy końcu planu sześcioletniego, ma według obliczeń statystycznych wynosić ca 850 tysięcy).

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach stan sieci miejskiej w Warszawie i ogrom jej potrzeb. Został on tu naszkicowany nie tylko dlatego, aby zobrazować warunki lokalne zrujnowanej stolicy, ale w przeświadczeniu, że w większości wielkich miast sytuacja przedstawia się analogicznie, jeżeli nie gorzej. To przeświadczenie pozwala na wyprowadzenie wniosku, że po zakończeniu akcji montowania bibliotek gminnych i powiatowych należałoby zwrócić uwagę i na ten odcinek ogólnokrajowej sieci powszechnej, aby uniknąć w przyszłości dysproporcji. Niewątpliwie ludność wielkich miast miała (mimo wszystkich braków) łatwiejszy dostęp do książki, niż ośrodki życia prowincjonalnego. Zwrócenie więc uwagi w pierwszym etapie na te ośrodki z myślą, aby książka dotarła wszędzie i podniosła poziom kulturalny całego kraju, a nie poszczególnych oaz, było zupełnie słuszne. W miarę jednak wyrównywania tych najgorszych braków — nadchodzi czas silniejszej rozbudowy życia bibliotecznego również na omawianym odcinku. Rozbudowa ta wymaga zresztą dużego wysiłku przy jej realizacji, może nawet większego niż przy organizowaniu innych bibliotek, a to wobec specyficznych trudności wielkich miast i przodującego charakteru ich życia kulturalnego. Omówienie zagadnień realizacyjnych w tym zakresie przekracza jednak ramy niniejszego artykułu i musi być odłożone na przyszłość.

Ryszard Przelaskowski
Warszawa

*) Projekt rozmieszczenia tych placówek, biorący za podstawę obecne zagęszczenie ludności na poszczególnych terenach miasta, podaje załączona mapa.

KSIĘGOZBIORY BIBLIOTEK SZKÓŁ WYŻSZYCH W LICZBACH

W artykule pt. „Zadania i drogi statystyki bibliotecznej” (Kwartalnik Statystyczny, r. 1932) słusznie stwierdza J. Bornsteinowa, że każdy księgozbiór podlega badaniu z trojakiego punktu widzenia: 1. ujmującego jego stan, 2. uwzględniającego jego ruch (przyrost i ubytek) oraz 3. określającego jego działalność (promieniowanie wyrażające się w

czytelnictwie). W myśl tych wskazówek spróbujemy ująć liczbowo stan i ruch w księgozbiorach centralnych bibliotek szkół wyższych w latach powojennych, odkładając na przyszłość zbadanie czytelnictwa z powodu braku materiałów statystycznych z tej dziedziny.

Osobne studium należy się również bibliotekom

seminariów i pracowni naukowych w szkołach wyższych.

Dotychczasowe ujęcia statystyczne powojennego stanu bibliotek szkół wyższych bądź dotyczyły tylko pojedynczych uczelni (jak sprawozdania drukowane w „Bibliotekarzu“ w dziale: „Sygnały życia“), bądź też nie były „pełne ani dokładne“, jak stwierdza to M. Wodzinowska w artykule pt. „Stan bibliotek polskich“ („Przegląd Biblioteczny“ — r. XV, zeszyt 1—2).

Opublikowane przez Ministerstwo Oświaty materiały statystyczne dotyczące stanu księgozbiorów centralnych bibliotek szkół wyższych w dniu 31. I. 1948 r. oraz wpływów w tych bibliotekach w r. szk. 1946/47 (Prace Biura Badań i Statystyki pod red. dra M. Falskiego — „Szkołnictwo w r. szk. 1947/48

w liczbach tymczasowych“, zeszyt 7) pozwalają na odtworzenie pełnego obrazu. Czy obraz ten jest dokładny, trudno w tej chwili stwierdzić. Dane Ministerstwa zostały oparte na materiałach z poszczególnych bibliotek, zawartych w corocznych sprawozdaniach szkół wyższych. Należy przypuszczać, że wobec nieukończonego porządkowania księgozbiorów tych szkół, wobec dużej ilości książek nie zainwentaryzowanych, w sprawozdaniach tych znalazły się częstokroć liczby przybliżone. Część bibliotek będzie miała całkowicie dokładne dane dopiero wówczas, gdy całe ich księgozbiory zostaną opracowane pod względem bibliotecznym. Do tego zaś czasu wszelkie liczby z tej dziedziny należy uważać za tymczasowe.

Tabl. 1. KSIĘGOZBIORY CENTRALNYCH BIBLIOTEK SZKÓŁ WYŻSZYCH W R. SZK. 1947/48
Stan z dnia 31. I. 1948 r.

M i a s t a	Stan księgozbiorów bibliotek w tysiącach tomów (książki i czasopisma)					
	Ogółem	Uniwersytety	Politechniki Akad. Górn. Szk. Inżyn.	Wyższe Szkoły Rolnicze	Akademie i Szkoły Handlowe	Inne Szkoły Wyższe
Ogółem	5 840,1	5 228,5	149,5	74,0	232,0	156,1
%	100,0	89,5	2,5	1,3	4,0	2,7
W. Szkoły Akademickie	5 768,9	5 228,5	131,3	60,6	214,7	133,8
W. Szkoły Zawodowe	71,2	—	18,2	13,4	17,3	22,3
Warszawa	1 373,6	1 091,8	13,8	60,6	175,7	31,7
Łódź	347,5	320,1	9,1	10,1	4,5	3,7
Częstochowa	2,5	—	—	—	2,0	—
Lublin	266,1	266,1	—	—	—	—
Gdańsk	109,6	—	12,6	—	—	97,0
Sopot	7,4	—	—	—	7,4	—
Toruń	600,0	600,0	—	—	—	—
Szczecin	13,4	—	8,0	—	5,4	—
Poznań	967,9	944,4	7,2	—	16,3	—
Wrocław	1 364,4	1 300,8	56,3	—	7,3	—
Cieszyn	3,3	—	—	3,3	—	—
Gliwice	12,4	—	12,4	—	—	—
Katowice	10,3	—	—	—	—	10,3
Kraków	761,7	705,3	30,1	—	12,9	13,4

Opublikowane przez Ministerstwo materiały zostały tu ujęte (w tabl. 1.) nieco inaczej niż w „Pracach Biura Badań Statystyki“. Ograniczono się tu jedynie do liczb, dotyczących książek i czasopism, pomijając liczby rękopisów, map, atlasów, rysunków, rycin i fotografii. (Każdy rocznik czasopisma uważano za równoważny z pojęciem tomu introliigatorskiego). Układ tablicy pozwala na odtworzenie

stanu poszczególnych bibliotek jak też i stanu wszystkich bibliotek w poszczególnych miastach. Mamy dane o 39 bibliotekach szkół wyższych. W roku 1947/48 było w Polsce 8 bibliotek uniwersyteckich (w Lublinie dwie: Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej — 163 887 tomów i Katolicki Uniwersytet Lubelski — 102 227 tomów), 5 politechnicznych, 1 — Akademii Górniczej w Krakowie

łącznie z wydziałami politechnicznymi, 3 biblioteki Szkół Inżynierskich (w Warszawie — 3 050 t., Szczecinie — 8 000 t. i Poznaniu — 7 175 t.), 3 biblioteki szkół rolniczych (szkoły akademickiej w Warszawie i wyższych szkół zawodowych w Łodzi i Cieszynie), 5 bibliotek akademickich szkół handlowych (w Warszawie, Łodzi, Szczecinie, Poznaniu i Krakowie), 3 biblioteki wyższych szkół zawodowych typu handlowego (w Częstochowie, Sopocie i Wrocławiu). W dziale „inne szkoły wyższe“ w Warszawie umieszczono biblioteki takich szkół akademickich jak: Akademia Sztuk Pięknych (3 013 t.), Akademia Nauk Politycznych (25 720 t.), Akademia Stomatologiczna (175 t.) i Akademia Wychowania Fizycznego (2 765 t.), w Gdańsku — Akademia Lekarska (95 810 t.), w Krakowie — Akademia Sztuk Pięknych (6 292 t.). W tej samej rubryce znalazły się również następujące biblioteki szkół zawodowych: 3 biblioteki Wyższych Szkół Pedagogicznych w Łodzi (3 679 t.), w Gdańsku (1 167 t.) i w Krakowie (3 468 t.) oraz biblioteki: Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie (3 661 t.) i Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach (10 305 t.).

Na ogólną liczbę 39 bibliotek szkół wyższych w Polsce w r. 1947/48 było 26 bibliotek wyższych szkół akademickich (w tym 20 państwowych i 6 niepaństwowych) oraz 13 wyższych szkół zawodowych (w tym 9 państwowych i 4 niepaństwowe — nie licząc Studium Prawno-Administracyjnego w Olsztynie, które nie podało, czy ma bibliotekę).

Większość książek, bo 98,8% ogólnej liczby, znajduje się w bibliotekach szkół akademickich. Świadczyłyby to o dużym upośledzeniu wyższych szkół zawodowych pod względem zaopatrzenia w książkę naukową. W szkołach akademickich na 1 słuchacza przypadało w roku 1947/48 przeciętnie 70 książek, wówczas gdy w szkołach zawodowych tylko 5. Dysproporcja ta jest w rzeczywistości jeszcze bardziej rażąca, gdyż większość uczelni akademickich ma prócz tego bardzo zasobne czasami biblioteki pracowni naukowych, których wyższe szkoły zawodowe przeważnie nie posiadają. Ocena ta jest jednakże całkowicie słuszna tylko przy rozpatrywaniu z punktu widzenia ilości tomów — do oceny jakościowej jeszcze powrócimy.

Rozpatrując księgozbiory bibliotek szkół wyższych pod względem typów szkół, niezależnie od ich charakteru akademickiego czy też zawodowego, stwierdzamy, że na ogólną liczbę 5 840 100 książek i czasopism większość tych zasobów posiadały biblioteki uniwersyteckie (89,5% ogólnej liczby). Najbardziej bogaty pod względem ilościowym był księgozbiór Uniwersytetu Wrocławskiego (1 300 700 tomów), na drugim miejscu stoi Uniwersytet Warszawski, na trzecim — Jagielloński. Najmniejszą bibliotekę posiada Uniwersytet Katolicki w Lublinie (102 200 tomów).

4% ogólnej liczby zasobów bibliotecznych miały szkoły handlowe (w tej grupie najbogatszą jest bi-

lioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie ze 175 tysiącami książek), 2,5% — szkoły typu technologicznego (tu największe następujące biblioteki: Politechniki Wrocławskiej z 56 tysiącami tomów i Akademii Górniczej w Krakowie — z 30 tysiącami tomów), 1,3% — szkoły typu rolniczego (tu stosunkowo bogata biblioteka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, bo zawierająca 60 600 tomów). Spośród bibliotek innych szkół wyższych wyróżnia się zasobnością biblioteka Akademii Lekarskiej w Gdańsku (95 800 t.).

Spośród wszystkich miast, posiadających wyższe uczelnie na pierwszym miejscu pod względem zasobności bibliotek szkół wyższych znajdowała się Warszawa (1 373 600 t.), na drugim miejscu — Wrocław (1 364 400 t.), na trzecim — Poznań (967 900 t.), na czwartym zaś — Kraków (761 700 t.).

Większość księgozbiorów bibliotek szkół wyższych znajdowała się w r. 1947/48 na terenie ziem dawnych, skupiały one 4 332 800 tomów. Z tej liczby biblioteki założone przed wojną, a obecnie kontynuujące swoją działalność posiadały 3 180 000 tomów, czyli 73% ogólnej liczby książek w bibliotekach na ziemiach dawnych, zaś biblioteki szkół wyższych utworzone po wojnie miały 1 152 500 tomów.

Dane, dotyczące powojennego stanu bibliotek szkół wyższych w Polsce muszą być jednak poddane analizie jakościowej, w przeciwnym bowiem razie mogą nasunąć fałszywe wnioski.

Liczby te mogą na przykład sugerować przesądzenie, że w okresie wojny i okupacji biblioteki szkół wyższych nie poniosły żadnych strat. Wiemy jednak, że w rzeczywistości zasoby tych bibliotek zostały mocno wówczas uszczuplone, jakkolwiek nie ucierpiały tak, jak np. księgozbiory seminariów i pracowni naukowych, gdzie straty przekraczały 55% ogólnego stanu posiadania.

Dane ilościowe mogą również nasuwać bardzo optymistyczne wnioski co do stanu bibliotek szkół wyższych w Polsce.

Jednak według opinii fachowych kół bibliotecznych dane cyfrowe zestawione na podstawie sprawozdań nie mogą być w chwili obecnej wystarczającą podstawą do pełnej oceny stanu bibliotek szkół wyższych. Na dowód słuszności tej opinii wystarczy przytoczyć kilka cyfr:

W r. szk. 1947/48 we wszystkich centralnych bibliotekach szkół wyższych na ogólną liczbę 5 840 100 tomów było nie zainwentaryzowanych 2 653 300, czyli 45%, w tym w bibliotekach założonych po wojnie, gdzie było 2 659 700 t., odsetek nie zainwentaryzowanych książek był znacznie wyższy (79%).

Z danych o wpływach książek w r. akad. 1946/47 wynika, że na ogólną liczbę 415 000 wpływów w wyższych szkołach, z zakupów i wymiany pochodzi tylko 81 668, tj. 20% (w r. 1930 zakupy i wymiana pokrywały 24% ogólnej liczby wpływów). A przecież właśnie książki pochodzące z zakupów i wymiany są to nabytki uzupełniające księgozbiory naj-

bardziej celowo, stosownie do potrzeb danej uczelni. Inne nabytki w owym okresie, to głównie zabezpieczone księgozbiory podworskie i poniemieckie — trudno ocenić ich przydatność, zanim się je opracuje, wyłączy dublety i niekomplety, oszacuje ilość dzieł zupełnie już nieprzydatnych, przestarzałych itp.

Te informacje o stanie opracowania księgozbiorów i źródłach ich przyrostu w pierwszych latach powojennych stawiają pod znakiem zapytania celowość szczegółowego analizowania obecnych danych liczbowych o stanie poszczególnych bibliotek i porównywania obecnego stanu z przedwojennym, a

jednocześnie stanowią dostateczną podstawę do twierdzenia, że obecnie nie można na podstawie wykazanych ilości tomów w bibliotekach wysnuwać optymistycznych wniosków o ich stanie i przydatności dla potrzeb uczelni.

Biblioteka jest to zbiór książek celowo dobranych i opracowanych w sposób umożliwiający korzystanie z nich przez czytelnika — tymczasem pokaźna część księgozbiorów wykazanych w zestawieniu statystycznym nie odpowiada tym warunkom — nie są to użytkowe księgozbiory biblioteczne, lecz zbiornice książek, czekających na selekcję i opracowanie.

Tabl. 2. WPŁYWY KSIĄŻEK I CZASOPISM W CENTRALNYCH BIBLIOTEKACH SZKÓŁ WYŻSZYCH W R. SZK. 1946/47.

M i a s t a	Wpływy w tomach											
	R a z e m		Uniwersytety		Politechniki, Akademia Górnicza, Szkoły Inżynierskie.		Wyższe Szkoły Rolnicze		Akademie i Szkoły Handlowe		Inne Szkoły Wyższe	
	ogółem	w tym z zakupów i z wymiany	ogółem	w tym z zakupów i z wymiany	ogółem	w tym z zakupów i z wymiany	ogółem	w tym z zakupów i z wymiany	ogółem	w tym z zakupów i z wymiany	ogółem	w tym z zakupów i z wymiany
O g ó ł e m	414991	81668	299660	23757	32887	9504	20496	10761	24904	17742	37104	19904
W. Szkoły Akademickie	378788	48757	299660	23757	31352	8198	9558	668	14251	8455	24027	7679
W. Szkoły Zawodowe	36203	32911	—	—	1535	1306	10938	10093	10653	9287	13077	12225

Tu nasuwa się m. in. uwaga o przeprowadzonych wyżej porównaniach bibliotek wyższych szkół zawodowych i szkół akademickich, łagodząca niekorzystną ocenę stanu bibliotek szkół zawodowych: w szkołach akademickich wpływy książek i czasopism w r. 1946/47 na ogólną liczbę 378 788 t. zawierały tylko 48 757 t. pochodzących z zakupów i wymiany, czyli ok. 13% — zaś szkoły zawodowe na 36 203 t. wpływów miały wymienionych i zakupionych, czyli dobranych celowo dla potrzeb bibliotek 32 911 t., czyli 91%.

Dopiero kompletne uporządkowanie zbiorów bibliotek szkół wyższych umożliwiłoby: 1. obliczenie zniszczeń z okresu wojny i okupacji, 2. dokonanie selekcji książek z punktu widzenia ich wartości i przydatności dla danej uczelni, 3. przeprowadzenie planowej gospodarki tymi zbiorami w skali ogólnopństwowej oraz 4. udostępnienie całkowite tych bibliotek dla czytelników. Uporządkowanie księgozbiorów szkół wyższych pozwoliłoby również na prowadzenie systematycznej statystyki, która powinna dotyczyć nie tylko stanu ilościowego bibliotek, ale i ich działalności, której ujęcie jest

obecnie zupełnie niemożliwe z powodu braku danych.

W chwili obecnej trudno o dokładne opracowanie liczbowe stanu bibliotek szkół wyższych, ponieważ każdy statystyk spełnia tu częściowo rolę gogolowskiego bohatera — Cziczikowa, operującego cyframi „martwych dusz“.

„Martwe dusze“ — beużytecznie leżące książki, należy jak najszybciej przywrócić do życia! Wiemy jednak, że szybkie uporządkowanie i oddanie do użytku wszystkich księgozbiorów przekracza często możliwości personalne bibliotek. Należałoby do tej akcji zastosować środki nadzwyczajne. Czy nie dałoby się na przykład wciągnąć do porządkowania księgozbiorów bibliotek szkół wyższych młodzieży akademickiej w ramach Służby Polsce? Praca młodzieży w bibliotekach przyspieszyłaby znacznie proces przysposobienia książki naukowej do właściwej jej roli, a jednocześnie byłaby dobrym seminarejum „księgoznawczym“ dla studentów. Naturalnie, że pracę w bibliotekach musiałoby poprzedzić teoretyczne przeszkolenie młodzieży.

W. Czerniewski
Warszawa

KATALOG PRZEDMIOTOWY W ZSRR

Myśl bibliotekarza nie ustaje w poszukiwaniu najlepszych form służby czytelnikowi i raz po raz wraca do zagadnienia katalogu przedmiotowego. W r. 1940 radziecki bibliolog B. S. Bodnarskij opublikował bibliografię piśmiennictwa o nim w języku rosyjskim: „Bibliografija teorii predmetnogo kataloga na russkom jazyke“, odb. z „Sovetskoj Bibliografii“ Nr 1(18)1940, dając w ten sposób ogólną informację o stanie tych prac w Z. S. R. R.

„Nie można chyba znaleźć człowieka obytego w kulturze książki, który negowałby konieczną potrzebę przedmiotowych indeksów i katalogów“ — pisze autor we wstępie i dodaje: „Ze twierdzenie to nie jest wynikiem zamiłowań księgozawczych, świadczy o tym fakt, iż w swoim czasie na potrzebę przedmiotowego opracowania zwrócił uwagę V. I. Lenin, który w „Recenzji o książce „Ekspozycje w zakresie ochrony pracy na Wszechrosyjskiej Wystawie Higieny w S. Petersburgu w r. 1913“ nadmienil: „Wadą książki jest brak... ogólnego przedmiotowego (podkreślone przez Lenina) indeksu, który by umożliwił szybkie znalezienie odpowiednich danych o poszczególnych zagadnieniach“. (T. 17, s. 188, wyd. ros.). Analogiczne zdania znajdowały się także u szeregu uczonych...“

Bibliografia Bodnarskiego wykazuje żywe zainteresowanie bibliotekarzy radzieckich katalogiem przedmiotowym. Obejmuje ona: I wydawnictwa samoistne w postaci książek i broszur — łącznie 17; II artykuły, referaty, rozprawy i inne elaboraty w czasopismach, księgach zbiorowych i pamiętnikach zjazdów — łącznie 58, i wreszcie III omawiające ten katalog fragmenty prac, poświęconych innym dziedzinom bibliotekarstwa czy bibliografii; są to rozdziały i paragrafy o własnych nagłówkach lub nawet mniejsze części tekstu zaopatrzone w tytuł sztuczny — łącznie 62. Pierwsza wzmianka datowana jest rokiem 1879. Z obliczeń statystycznych wynika, że najżywsza dyskusja nad katalogiem przedmiotowym toczyła się w okresie od 1924 do 1932 r.; w latach 1925 i 1926 ukazało się nawet po 10 i w r. 1929 — 12 książek i artykułów. Ogółem wymieniono do r. 1938 łącznie 137 pozycji 82 autorów. Bodnarskij jednakże nie jest zadowolony z tego stanu

rzeczy, bo podczas gdy o problemach klasyfikacji dziesiątej w Związku Radzieckim wydano setki książek i broszur, o katalogu przedmiotowym istnieje zaledwie 17 wydawnictw samoistnych, z których żadne nie może być uważane za wyczerpujący podręcznik.

Radziecki dorobek obejmuje i teorię i szeroką praktykę. W szczególności ogłoszono szereg słowników tematów (w Polsce pierwszy jest w trakcie opracowania w Państwowym Instytucie Książki). Poza bibliotekami ogólnymi uwzględniono w nich zbiory wojskowe, partyjne, medyczne, przemysłowe, sztuk pięknych, techniczne (m. i. — wydawnictwo Ministerstwa Ciężkiego Przemysłu: „Predmetnyje rubriki dlja techniczeskich bibliotek“. Moskwa, NKTP. Vyp. 1. 1934. s. XV, 239. Vyp. 2. 1934. s. 288. Vyp. 3. ONTI. s. 248) itd.

Sporo uwagi poświęcono centralizacji opracowań przedmiotowych, które wykonywała Książnica Pałata, następnie pracom naukowej komisji, układającej słownik tematów w zakresie techniki i ekonomii przemysłu. Z innych kwestyj zasługują na uwagę projekty przedmiotowych katalogów rozumowanych i katalogów beletrystyki. Już w r. 1927 odnośne władze zaleciły wprowadzenie katalogu przedmiotowego do bibliotek związków zawodowych i do księgozbiorów polityczno-oświatowych. Szereg bibliotek powszechnych, naukowych i specjalnych od dawna stosuje ten katalog.

Spis Bodnarskiego można uzupełnić dwiema pozycjami: 1. Volter E. A.: Otczet o poezdke po bibliotekam Awstrij i Germanii osen'ju 1901 g. Izd. Ak. Nauk, Peterburg 1903 (Rozdz.: Systematiczeskie i predmetnyje katalogi), 2. Belov A. M.: Biblioteka Gosudarstvennoj Dumy. Pravilla sostavlenija katalogov alfavitnago, systematiczeskago, predmetnago. Peterburg 1915. Rec.: Dobrzinskij E. N. Bibliotekar' 1929 Nr 1.

Jedynym polonicum w wykazie jest recenzja L. B. Chavkin'ej o cz. 1. „Katalogu przedmiotowego“ Dra A. Łysakowskiego, drukowana w czasopiśmie „Bibliografija“ 1929 Nr 1.

K. Kostenicz
Państwowy Instytut Książki

NAJWIĘKSZA NAUKOWO-TECHNICZNA BIBLIOTEKA W ZSRR

Na jednej z ruchliwych ulic Moskwy, niedaleko od Placu Czerwonego, mieści się Państwowa Biblioteka Naukowa ZSRR. Stworzona przez Rząd Radziecki w lipcu 1918 roku, przekształciła się w ciągu następnych trzydziestu lat w wielki instytut naukowy informacji technicznej, bibliografii i obsługi bibliotecznej. Obecnie Państwowa Biblioteka Naukowa w ZSRR jest największą naukowo-techniczną

biblioteką świata. O tym wymownie świadczą liczby. Jeżeli biblioteka Domu Chemii w Paryżu liczy zaledwie 800 tysięcy książek, a biblioteka londyńskiego biura patentów — 475 tysięcy, to podstawowy zasób piśmiennictwa Państwowej Biblioteki Naukowej ZSRR wynosi w tej chwili powyżej dwóch milionów tomów.

Ogólna długość półek centralnej składnicy bi-

bioteki wynosi ponad 15 000 metrów. Kartoteka bieżąca, dostępna do użytku czytelników, liczy więcej niż milion kartek. Magazyn wydaje czytelnikom do dwóch tysięcy jednostek druków dziennie.

Biblioteka dysponuje unikatowym zbiorem przekładów, referatów, oryginalnych naukowo-technicznych monografii i wielkim zasobem specjalnej literatury technicznej, jak wzory, katalogi, patenty. Najpełniej przedstawia się tutaj dział podstawowych czasopism technicznych Rosji przedrewolucyjnej i zbiór patentów rosyjskich od 1890 roku.

Codziennie wpływa do biblioteki 100 jednostek druków. Zgodnie z postanowieniem Rządu Radzieckiego biblioteka otrzymuje bezpłatnie wszystkie wychodzące w Związku Radzieckim druki z zakresu techniki i ekonomiki przemysłu. Ponadto nadchodzi tutaj z zagranicy podstawowe dzieła literatury technicznej: w bibliotece kataloguje się systematycznie półtora tysiąca czasopism zagranicznych.

Ze wszystkich zasobów biblioteki korzystają pracownicy naukowcy, inżynierowie, technicy, konstruktorzy, mechanicy. O wielkiej popularności biblioteki świadczy to, że tylko w 1947 roku obsłużyła około 125 tysięcy czytelników. (Nie bez znaczenia, nawiasem mówiąc, jest fakt, że co trzecim czytelnikiem biblioteki jest kobieta). Obszerne i różnorodne informacje z zakresu zagadnień techniczno-ekonomicznych otrzymało w ciągu roku za pośrednictwem biblioteki przeszło 200 miast Związku Radzieckiego.

Państwowa Biblioteka Naukowa rozporządza licznymi oddziałami znajdującymi się w różnych miastach całego kraju.

Podczas wojny Państwowa Biblioteka Naukowa ani na jeden dzień nie przerwała swojej właściwej czynności obsługiwaną rosnących potrzeb przemysłu. We wschodnich częściach kraju — na Uralu, w Środkowej Azji były tworzone nowe biblioteki techniczne, wzmożono prace oddziałów w takich wielkich przemysłowych miastach jak Nowosybirsk, Czelabińsk, Gorkij, Saratow i inne. Po wojnie biblioteka wydzieliła ze swoich zasobów

dziesiątki tysięcy tomów rozmaitych dzieł technicznych dla oddziałów na Ukrainie, Białorusi, dla krajów Nadbałtyckich i Sachalinu.

Państwowa Biblioteka Naukowa staje się istotnie naukowo-metodycznym i kierowniczym ośrodkiem dla wszystkich bibliotek technicznych ZSRR. Prowadzi ona dla robotników terenowych specjalne poradnictwo wydając biuletyny informacyjne, organizuje pogładowe wystawy, wydaje albumy i plakaty. Oprócz tego biblioteka regularnie przygotowuje i dokształca kadry pracowników bibliotecznych.

Państwowa Biblioteka Naukowa ZSRR przyczynia się wydatnie do rozwoju radzieckich nauk technicznych. Zaspokaja najliczniejsze zapytania instytutów naukowych, laboratoriów i poszczególnych pracowników naukowych.

Wielkie są zasługi biblioteki w podwyższeniu poziomu i rozszerzeniu widnokręgów pracowników przemysłu. W ostatnich latach biblioteka wydała serię broszur, na którą złożyło się 188 zeszytów pod ogólnym tytułem „Co pracownik powinien wiedzieć o swojej produkcji“. Nakład każdego zeszytu dosięgał 4—5 tysięcy egzemplarzy.

Licznym czytelnikom biblioteka umożliwiła uzupełnienie własnych wiadomości i zdobycie nowych kwalifikacji. „Dzięki bibliotece opanowałem specjalność odlewacza, a następnie zostałem mistrzem. Obecnie jestem kierownikiem cechu“ — pisze Siedych, naczelnik cechu odlewniczego jednej z hut. „Z tokarza metalowego zostałem pracownikiem naukowym. Awans swój zawdzięczam przede wszystkim doskonałej obsłudze biblioteki, której czytelnikiem jestem od 1936 roku“ — donosi w liście, nadesłanym do biblioteki, naukowy współpracownik Rostowskiego Instytutu Budowy Maszyn — Frołow.

Państwowa Biblioteka Naukowa ZSRR jest nie tylko największą składnicą literatury specjalnej, lecz i prawdziwym ośrodkiem upowszechniającym wiedzę naukowo-techniczną wśród szerokich mas ludowych.

Wł. Galperin

Przełożył z rosyjskiego Z. K.

DUŃSKIE BIBLIOTEKARSTWO Powszechnie po roku 1939

Biblioteki duńskie nie poniosły poważniejszego uszczerbku w drugiej wojnie światowej. Poza zajęciami niektórych budynków na cele wojskowe oraz wydaniem nakazu usunięcia literatury komunistycznej i antyniemieckiej — czego i tak nie respektowano — żadnych innych represji Niemcy nie zastosowali. Dotkliwiej odczuli wojnę szeregi bibliotekarzy. Wielu z nich przebywało w obozach koncentracyjnych, w których zamęczono 2 wybitnych działaczy; inni zmuszeni byli uchodzić z kraju. Wśród ostatnich znalazł się Dösing — dyrek-

tor bibliotek powszechnych, który uszedł do Moskwy.

Trudności spowodowane okupacją nie zdołały zahamować pracy nad rozwojem bibliotek, które pomogły Duńczykom w przetrwaniu ciężkich lat wojny. O roli, jaką spełniły biblioteki, świadczy liczba wypożyczeń, która z 12 000 000 tomów w roku sprawozdawczym 1939/40 wzrosła do 15 350 000 tomów w roku 1942/43. Natomiast zupełny zastój nastąpił w dziedzinie budowy nowych gmachów bibliotecznych.

Rok 1939 był ważnym rokiem w rozwoju nowoczesnego bibliotekarstwa powszechnego w Danii. Jedno z czołowych osiągnięć to powołanie do życia „Biura Bibliograficznego Bibliotek Powszechnych”. „Biuro” zajmuje się przygotowaniem i opracowaniem drukowanych katalogów, które mogą być wykorzystane przez wszystkie biblioteki powszechne. Katalogi te obejmują wszystkie pozycje nadające się do bibliotek powszechnych i oddają nieocenione usługi czytelnikom jak i bibliotekarzom. Co trzy lata odnawia się je; w międzyczasie wydaje się suplementy w odstępach rocznych, a niekiedy i częściej. Biuro publikuje bibliografie zagadnieniowe na tematy aktualne oraz prace z ekonomii i pedagogiki bibliotecznej; na zlecenie „Związku Bibliotek” wykonuje i rozprowadza druki biblioteczne. Poza tym zajmuje się ono redagowaniem i wydawaniem kart katalogowych (łącznie z klasyfikacją) do wszystkich nowoukazujących się druków nadających się do bibliotek powszechnych. W ten sposób zwalnia się bibliotekarzy od mozolnej pracy pisania kart katalogowych ręcznie. Karty katalogowe można kupować lub abonować.

Utrzymanie tej instytucji jest zapewnione dzięki dotacji państwowej oraz minimalnym opłatom bibliotek.

Równie wielkie usługi oddaje sprawie oświatowej Biblioteka Centralna dla kół kształceniowych w Aarhus. Jest ona organicznie związana z Państwową Biblioteką w Aarhus, lecz z powodu braku pomieszczenia mieści się w gmachu Biblioteki Publicznej w Aarhus. Zadaniem jej jest zaopatrzyć koła kształceniowe (Studie kredse) w lekturę specjalną. Biblioteka powstała w r. 1938 dzięki dotacji państwowej w wysokości 30 000 koron, przeznaczonych na zakup książek. Obecnie na utrzymanie jej opodatkowują się biblioteki — dając 0,5% swych dotacji; państwo udziela rocznej dotacji z ogólnej sumy subwencji przeznaczonych dla wszystkich bibliotek. Centrala dysponuje w tej chwili księgozbiorem liczącym 900 tytułów, z których poszczególne są reprezentowane w liczbie od 2 do 50 egzemplarzy. W roku sprawozdawczym 1945/46 księgozbiór liczył około 2 400 woluminów.

Dla grup ludności, które nie mogą korzystać z bibliotek publicznych, zorganizowano biblioteki specjalne. Jedną z takich jest Biblioteka dla marynarzy. Powstała ona w r. 1939 z inicjatywy wielkiej spółki okrętowej, która zaopatrywała swe statki małymi biblioteczkami. Gdy do spółki tej przyłączyli się inni armatorzy, organizacje marynistsyczne, oraz państwo — biblioteka mogła w całej pełni rozwinąć swą działalność. Było to bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej, w czasie której biblioteka oddała nieocenione usługi ludziom morza. Po wojnie praca została udoskonalona. W siedzibie biblioteki, w Kopenhadze, kompletuje się księgozbiory, które przydziela się statkom. Kompletety można wymienić po powrocie w Kopenhadze, lub też w czasie postoju statku

wprost ze statku na statek. W r. 1946/47 biblioteka posiadała około 70 000 woluminów, a jej budżet wynosił około 85 000 koron.

„Narodowa Liga do walki z gruźlicą” wespół z prywatnymi instytucjami zorganizowała w roku 1942 w Kopenhadze Centralną Bibliotekę dla gruźlików. Otrzymuje ona jak wszystkie biblioteki publiczne subwencję państwową, a od r. 1945/46 specjalną dotację w wysokości 5 000 koron za działalność na terenie całego kraju. Jest ona centralą obsługującą wszystkie sanatoria i szpitale dla gruźlików. W r. 1946 księgozbiór jej liczył 55 000 woluminów.

Po wojnie wszczęto kroki w celu zorganizowania specjalnej biblioteki dla żołnierzy, którzy nie zawsze mogą korzystać z usług bibliotek publicznych. Nawiązano już kontakty między garnizonami i bibliotekami, celem zorganizowania współpracy, która ma polegać na tym, że większe biblioteki powszechne oddadzą część swych księgozbiorów w depozyt do koszar, podczas gdy garnizony stawią do dyspozycji lokale i zasilać depozyty księgozbiorami podręcznymi. Całością ma się opiekować personel wojskowy odpowiednio przeszkolony. Akcja jest dopiero zapoczątkowana.

Wobec wzrostu liczby nowopowstałych bibliotek wiejskich, „Związek Bibliotek” powziął myśl przyjęcia im z pomocą przez dostarczenie księgozbioru stanowiącego podstawowy zrab biblioteki. Zorganizowanie tego przedsięwzięcia zlecono kierownikowi „Biura Bibliograficznego”. Biblioteki spłacały należność w 5 ratach rocznych po 440 koron każda. W ten sposób od razu wyposażono biblioteki w odpowiednią ilość książek. Bez tej pomocy długo musiałyby gromadzić księgozbiór z własnych, najczęściej bardzo skromnych funduszy. Księgozbiór jest opracowany i wyposażony we wszelkie druki.

W ostatnich latach niektóre biblioteki centralne gromadziły u siebie księgozbiory kupione z funduszy wszystkich bibliotek wiejskich danego terenu. Takie Biblioteki kolektywne albo kooperatywne, jak je inaczej nazywają, dystansują w części biblioteki centralne, które nie mogą zaspokoić licznych potrzeb bibliotek wiejskich przy stosunkowo małych subwencjach państwowych, przeobrażają się w wyżej wymienione biblioteki.

Większość bibliotek posługuje się w obsłudze terenu bibliobusami. Niektóre z nich to wielkie autobusy, mogące pomieścić w swym wnętrzu wzorowe biblioteczki, liczące 1 000 — 1 200 woluminów. Bibliobus służy nie tylko do rozwożenia książek, lecz przewożąc z punktu do punktu wyszkolonego bibliotekarza, przyczynia się do zacieśnienia współpracy oraz podniesienia poziomu bibliotek wiejskich. Najczęściej kilka bibliotek wynajmuje wspólnie autobus. (Na Fionii np. — 3 biblioteki centralne wynajęły wspólnie autobus, który w okresie letnim służy w niedzielę celom turystycznym.)

W ostatnich latach można zauważyć wzrost ściślej współpracy między bibliotekami powszechnymi i szkołami. Zasadniczo każda biblioteka powszechna wydziela ze swego księgozbioru ogólnego księgozbiór dziecięcy, umieszczając go w odrębnym lokalu, do którego wszystkie dzieci mają wolny dostęp. Poza tym biblioteki dają szkołom w depozyt część swoich księgozbiorów. W szkole księgozbiorem opiekuje się bibliotekarz - nauczyciel. Gdy w szkole jest czytelnia, szkoła może uzyskać z biblioteki powszechnej księgozbiory podręczne.

Przy „Państwowym Biurze Nadzoru“ (odpowiednik naszej Naczelnej Dyrekcji Bibliotek) działa „Biuro Informacyjne“, które jest centrum współpracy wszystkich typów bibliotek w Danii. Współpracuje ono ze wszystkimi bibliotekami naukowymi, powszechnymi i specjalnymi, umożliwiając w ten sposób każdemu uzyskanie książki, której nie ma w bibliotece lokalnej. Wypożyczanie międzybiblioteczne rozwija się dzięki temu pomyślnie. Biuro rozszerzyło swoją działalność na biblioteki zagraniczne i mogło załatwić pozytywnie 78% życzeń. Obecnie roczna liczba zapytań dochodzi do 13 000. Duńczycy są zdania, że dzięki tej ściślej współpracy zniknie z czasem rozdział istniejący między bibliotekami naukowymi i powszechnymi. Niejednego już dokonał na tym polu „Duński Związek Bibliotek“, niemniej jednak wiele jeszcze trzeba będzie zrobić, by biblioteki wszystkich typów stały się jedną harmonijnie działającą organizacją, w której każda biblioteka spełni swoją rolę w szczytnie pojętej akcji upowszechnienia kultury.

Stolica i wiele miast prowincjonalnych przygotowują projekty budynków bibliotecznych, których realizowanie pochłonie kilka milionów. Nowa ustawa traktująca o budowie szkół wiejskich

przewiduje poważne subwencje na uwzględnienie specjalnych pomieszczeń dla bibliotek szkolnych, w których znajdą pomieszczenie także i biblioteki powszechne. W ten sposób zapewni się wiejskim bibliotekom dobre warunki, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na ich uaktywnienie.

Nadzwyczaj aktywny Związek Bibliotek ujednolicił wszystkie druki biblioteczne. Specjalnie w tym celu powołany komitet opracował wzory druków, a wykonaniem ich i rozprowadzeniem zajęło się „Biuro Bibliograficzne“.

W r. 1939/40 ogólny budżet bibliotek wynosił 5 170 000 koron; w tym subwencji państwowej — 1 697 000 k., wpłaty samorządów 3 288 000. W r. 1945/46 budżet zamykał się sumą 9 188 000 k., z czego na państwo przypadło 2 529 000 k., na samorządy 6 331 000 k. Subwencja państwowa na r. 1948/49 wynosi 4 000 000 k.

Od dłuższego już czasu istniał rozdziewiek między autorami a bibliotekami wypożyczającymi ich dzieła. Rozdziewiek przemienił się w walkę prowadzoną przez Związek Literatów. Próbowano różnych dróg, wreszcie państwo załagodziło spór zmieniając prawo o bibliotekach w ten sposób, że z subwencji przeznaczonych dla bibliotek ustalili się specjalną dotację dla autorów. Odtąd otrzymują oni sumę odpowiadającą 5% subwencji bibliotek. W ten sposób udało się szczęśliwie zlikwidować spór, który zagrażał dobrym stosunkom między bibliotekami a autorami.

Na podstawie: R. L. Hansena „Les Bibliothèques Populaires du Danemark depuis 1939“ opracowała

Zofia Wieczorkówna
Poznań

Z ŻYCIOWYCH DRÓG BIBLIOTEKARZY *)

MOJA DROGA DO ZAWODU BIBLIOTEKARKI

... Moje najdawniejsze wspomnienie z dzieciństwa dokładnie określone w czasie, wiąże się z książką. W październiku 1902 r. zaczęło wychodzić w Warszawie „Moje Pisemko“, redagowane przez M. Buyno-Arctową. Rodzice postanowili zaprenumerować je dla mnie na przyszłość, ale wybrali się po nie w dobre kilka tygodni później, może już w grudniu. Pamiętam, że siedziałam — trzyletnia — na dywaniku wśród zabawek, kiedy rodzice przyszliz ulicy i ojciec pochylił się nade mną i zarzucił mnie numerami „Pisemka“. Otworzyłam jeden zeszytek i zobaczyłam prawie taki sam obrazek, jak rzeczywistość: dziewczynka siedzi na ziemi i ogląda dużą

książkę. Ojciec mi powiedział: „Patrz, to ty.“ Nie wiedział, że w tej chwili czynił urok, który trwa po dzień dzisiejszy, i że wygłosił wróżbę o losach swego dziecka...

... W tych pierwszych latach szkolnych poznałam bibliotekę dziś zwaną powszechną. Ojciec należał do Tow. Pracowników Handlowych, które uruchomiło wypożyczalnię dla swoich członków z drukowanym katalogiem. Było tam około 5 000 tomów. Kiedy nauczyłam się sama chodzić po ulicy, sama wymieniałam książki i zetknęłam się wówczas z pierwszą bibliotekarką. Była to przemiła p. Lucyna, mądra, cierpliwa i uprzejma, ale ułomna. Pierwszy znany mi księgarz z Hotelu Saskiego też był ułomny. Wytworzyło się we mnie przekonanie, że praca około książek jest zbyt lekka, aby się nią zajmowali ludzie zdrowi i silni. W tym przekonaniu utwierdziłam się jeszcze później, kiedy się zetknęłam

*) Urywki odpowiedzi na ankietę „Jak i dlaczego zostałem bibliotekarzem“ (por. „Bibliotekarz“ nr 3—4 z 1947 r. oraz nr 6—7 z 1948 r.). Opuszczenia w tekście oznaczono trzema kropkami.

z Biblioteką Publiczną na ul. Koszykowej, gdzie wypożyczalnie obsługiwały dziewczątka najwyżej szesnastoletnie i dwie starszki o wybornych manierach wielkich dam, ale z trzęsącymi się głowami i rękami. Było to już w klasie VI-ej (rok szkolny 1916/17). Nasz polonista zainteresował nas ogromnie okresem Odrodzenia i zalecił lekturę Burckhardt'a „Kultura Odrodzenia we Włoszech“. Na moje pytanie: „Skąd wziąć tę książkę“ — odpowiedział po prostu: „Jest w Bibliotece Publicznej na Koszykowej“. Burckhardta nie było w katalogu panny Lucyny, więc odważyłam się i wybrałam na Koszykową.

Pamiętam ten dreszcz radości, który mnie przejął na widok książki wybranej przeze mnie z katalogu, wyszukanej wśród kartek przez dziewczynkę w moim wieku, dostarczonej przez kogoś niezwydycznego, zapisanej przez sędziwą panią, wręczzonej mi na miesiąc bez żadnych zastrzeżeń. Stało się to wszystko szybko, sprawnie i po prostu. Nie pytałam o nic, postępowałam tylko według wskazówek obficie rozmieszczonych na ścianach. Odwiedzałam teraz B-kę Publiczną przynajmniej raz na tydzień, w milczeniu pełnym otrzymywałam zawsze, czego chciałam i uśmiech urzędniczek w dodatku. Podglądałam czynności bibliotekarskie i wchodziłam głębiej w samą bibliotekę. Kiedyś pozwolono mi wejść do katalogu ogólnego, skąd przez uchylone drzwi ujrzałam raj: salę czytelną. Wreszcie i tam przeniknęłam — trochę nieprawie — i zasiadłam na miejscu wybranym na planie w szatni. Godziny spędzone w b-ce były okrasą uczniowskiego życia, i tak dość szczęśliwego. Wszystkie okoliczności sprzyjały mojej rzetelnej pracy nad kształceniem umysłu. Wtedy już czułam się na całe życie związana z książką...

... Nie chciałam być nauczycielką ani urzędniczką. Chciałam robić coś nowego w odnowionej Polsce. W styczniu 1921 zaczął działać Uniwersytet, a ja jeszcze nie wiedziałam, co wybrać, ale — aby nie wpaść znowu w chaos — nakazałam sobie trzymać się wyłącznie historii, jako dyscypliny najlepiej znanej. Wszelako z historii wybrałam coś, czego zgoda nie znałam: nauki pomocnicze — wykład i seminarium St. Kętrzyńskiego. Dobry duch jakiś kierował mnie też na „Wstęp do historii literatury“ prof. Gubrynowicza — bardzo nowoczesny wykład połączony z ćwiczeniami, do których materiałem były wszelkie bibliografie.

Kiedyś wpadła mi w rękę nieduża książeczka J. Bystronia: „Człowiek i książka“. Objawienie! Przeczytałam ją z wypiekami na twarzy, a później drugi raz spokojnie. I jakoś w tym samym czasie znalazłam w Bibliotece Uniwersyteckiej ogłoszenie o studium bibliotekarskim przy Uniwersytecie w Poznaniu. A więc istnieje zawód bibliotekarza! Pomówiłam z Ojcem i on mi raz jeszcze dopomógł: poradził, żebym zgłosiła się na bezpłatną praktykę do jakiejś dużej biblioteki.

Wtedy odważyłam się pójść do Biblioteki Uniwersyteckiej i tam, w gabinecie dyrektora, spotkałam dra Stefana Rygla, który mi właśnie niedawno dał piątkę z jęz. polskiego na świadectwie maturalnym. Zapewne i teraz wystawił mi dobrą notę wobec prof. Batowskiego, bo bez trudności przyjął to mnie na pół roku po 3 godziny codziennie. Po upływie pół roku zaproponowano mi stałą pracę w najniższym stopniu służbowym.

Cztery lata zbiegły mi na pracy w bibliotece i jednocześnie na studiach w uniwersytecie, ale dla mojej przyszłej kariery życiowej prawdziwą szkołą była biblioteka, nie uniwersytet. I prawdziwym mistrzem moim, który nauczył mnie porządnej, zorganizowanej pracy, był dr Wacław Borowy, wówczas starszy bibliotekarz. A jednak nie zostałam w Bibliotece Uniwersyteckiej, poszłam w szeroki świat, a nawet odeszłam od zawodu i zostałam nauczycielką, zawsze jednak mając do czynienia z książką, czytelnictwem, biblioteką. Czego mi brakowało w bibliotece naukowej? Człowieka. Bezpośredniego zetknięcia z człowiekiem czytającym, któremu służyć trzeba książką. W bibliotece naukowej ginie, maleje człowiek, góruje nad nim książka uzbrojona we wszystkie bibliotekarskie dodatki. Dopiero rosnący ruch ku tworzeniu bibliotek oświatowych, najsilniejszy u nas w latach trzydziestych, dał mi radość i nadzieję, że znajdę pełne szczęście jako bibliotekarka. Znalazłam je zwłaszcza w okresie okupacji niemieckiej, kiedy przenosiłam po kilka tomów od domu do domu, witana jak blask słoneczny. Ale zaczyna mi go brakować w centrali powiatowej, która znowu odsuwa mnie od człowieka rzeczywistego.

Z. S.

* * *

... Pochodzę ze sfer inteligencji. Rodziców straciłam bardzo wcześnie. Dzieciństwo miałam ciekawe i smutne. Młodość gorzką i samotną. Od najwcześniejszych lat zmuszona zostałam do ciężkiej walki z życiem. Poznałam gruntownie zło i dobro człowieka. Pozbawiona „fortecy domu“ i ostoi „stanowiska rodziców“ doznałam gorzkich upokorzeń i zawodów, a jednocześnie rozumiałam, że wszystko na świecie zawodzi oprócz... książki. Ta nie zawiodła mnie nigdy. Z ciężkim sercem muszę wyznać, że pobudki mego postanowienia pozostania bibliotekarzem w najmniejszym nawet stopniu nie posiadały cech służby społecznej. Nie miałam na myśli, pragnąc zostać bibliotekarzem, ani „kaganków“, ani „szerokich mas czytelników“, których chciałabym oświecać i prowadzić. Zapewne, że dyskwalifikuje to w dużej mierze moje posłannictwo zawodowe, tym niemniej jest to faktem i nie mogę tego w ankiecie pominąć, w ankiecie, w której wzięłam udział dlatego, że sądzę, że moje oświadczenie przyczyni się w pewnym stopniu do oświetlenia specyficznych „cech wewnętrznych“ zna-

mionujących, a nawet powiedziałabym, piętnujących każdego bibliotekarza.

Zostałam bibliotekarzem z głębokiej i prawdziwej miłości do Nauki i do Książki. Chciałam im służyć jak umiałam i jak mogłam. Książka stała się bowiem dla mnie cudownym narzędziem nauki, a biblioteka jednym z najwspanialszych laboratoriów, bez których postęp myśli ludzkiej jest niemożliwy, bez których wiedza i nauka obyć się nie mogą. Studia uniwersyteckie odkryły przede mną „nowy wspaniały świat“. Zajrzałam do bibliotek uniwersyteckich, zajrzałam do Biblioteki Publicznej, gdzie dobrze i przyjemnie uczyło się w ciszy i w atmosferze przyjaznej pomocy bibliotekarzy — nabrałam smaku w przesiadywaniu w bibliotekach. Podobną mi się „lud bibliotekarzy“. Coraz częściej i częściej zaczęłam myśleć o pozostaniu bibliotekarzem. Nie pamiętam dlaczego wpadły mi w ręce „Bibliograficznych Ksiąg Dwoje“ Lelewela. Umarł w butach! mówiąc stananną polszczyzną. Nie było już odwrotu. Wiedziałam, że już nie chcę teraz zostać kim innym. Albo uczonym, albo bibliotekarzem. Na uczonego zabrakło mi tchu. Więc bibliotekarzem. Nie była to łatwa sprawa. Były to lata 1932 i dalsze. Udałam się jednak do Ministerstwa Oświaty, bezpośrednio bez „nijakiej protekcji“ i powiedziałam: „Chcę pracować w Bibliotece Narodowej.“ —

Dlaczego — pytają mnie — chcę pracować w Bibliotece Narodowej? Z jakiego tytułu? i kto panią tu skierował?

— Nikt, — powiadam, — sama przyszedłam. Nie wymienię już nazwiska osoby nieżyjącej, pełnej zasługi na polu bibliotekarstwa, która odesłała mnie zdziwiona moją „bepośredniością“ z kwitkiem.

Ano, pomyślałam sobie, trzeba szukać „polecenia“. Poszukałam. Znalazłam. Poszłam do Biblioteki Publicznej do Dyrektora.

— Chcę pracować w Bibliotece. Przychodzę z polecenia pani X.

— Z polecenia... hm, hm, to bardzo źle, że Pani przychodzi z polecenia!

Masz diabła kaftan, myślę rozszalona! ten chce z polecenia, ten nie chce z polecenia, jacyż trudni są ci bogowie na Olimpie Bibliotekarskim. — No powiadam, targ w targ, to już popracuję — powiadam — za darmo — ile Pan Dyrektor każe, bylebym już tylko tym bibliotekarzem została.

— A to dobrze, — powiada Dyrektor. — Na praktykantkę to świetnie. Proszę bardzo. W ten sposób zostałam przyjęta do „Alma Mater“ bibliotekarzy warszawskich na praktykę i naukę. Dobrze mi się tam działo i nauczyłam się tam wiele, wiele. Do dziś dnia czuję głęboką i serdeczną wdzięczność do tych wszystkich (dziś już niestety nie wszystkich żyjących) osób, które wdrażały mnie w arkaną wiedzę bibliotekarskiej...

Trudno było jednak o posadę bibliotekarską. Na bibliotekarza oświatowego nie miałam „drygu“,

ani predylekcji, ani zdolności. Wreszcie jest posada! posada bibliotekarza w specjalnej bibliotece naukowej...

... Jak często się mówi o odrębności, o wyższości „takich bibliotekarzy“ od „innych bibliotekarzy“, jakże niesłusznie i jakże niesprawiedliwie i źle. Każdy, każdziuteński bibliotekarz na każdym odcinku swojej pracy zawodowej musi pokonać piętrzące się przed nim zagadnienia, musi pomimo praktyki i studiów rozwiązywać specjalne, „specyficzne“ problematy, jakie mu stawia figlarnie praktyka wbrew wszelkim zasadom teoretycznym! Taką już poszłam „naumiana“ do pracy. Stałam przy warsztacie i tu się okazało, że „wiek żywi, wiek ucziś, durakom pomiesz“. Ale pomału i starannie, przy pomocy i dzięki radom starszych i doświadczonych kolegów, porozwijałam różne istotne zagadnienia dla „danego warsztatu pracy“ i po kilku latach wyspecjalizowałam się w mojej dziedzinie..., tak, że dziś z zadowoleniem mogę stwierdzić, i z głębi serca jestem przekonana, że na powierzonym mi stanowisku pracuję wedle najlepszych sił moich i umiejętności, z pożytkiem dla powierzonej mi placówki i na chwałę zawodu bibliotekarskiego. Poza praktyką dokształcałam się zawodowo studiując pilnie fachowe czasopisma krajowe i zagraniczne. Po dziś dzień „wiedza o książce“ jest dla mnie nieustannym źródłem radości, staram się ją pogłębić i powiększyć...

... Zawód bibliotekarza jest jednym z najpiękniejszych zawodów na świecie. Jest to chyba obok pracy uczonego jedna z najciekawszych prac. Możliwości rozwoju intelektualnego bibliotekarza są po prostu nieograniczone, nie ujmujące przy tym uczciwego wykonywania powierzonych mu zadań. W każdej dziedzinie ma bibliotekarz szerokie pole do rozwoju myśli i serca. Wieleż radości i umiejętności poznawania duszy ludzkiej daje oświatowemu bibliotekarzowi bezpośredni kontakt z ludźmi, którzy do niego przychodzą po najpiękniejszą rzecz na świecie — po książkę. Jakże nieograniczony jest zakres wzruszeń dostarczanych w bibliotekach dziecięcych — przez dzieci. Jakże obliczuje się „smakosz szpargałów i specjałów bibliofilskich“ w bibliotece uniwersyteckiej, gdzie pracuje jako bibliotekarz naukowy! Wiele wiedzy, zupełnie bez trudu, zdobywa bibliotekarz w bibliotekach specjalnych. Wiemy wszyscy, że najsmutniejszym losem bibliotekarza jest to, że nie ma on czasu na czytanie i wertowanie dzieł, przechodzących przez jego ręce, ale z praktyki wiemy, że bibliotekarz wędchem czuje dobrą książkę, poniucha i już wie, w ogólnych zarysach, co w niej jest! Dalej jeszcze, dobry bibliotekarz popatrzy na książkę i w 90 wypadkach na 100 wyda sąd zgodny z prawdą o jej wartości. Nie jest to bynajmniej przesadą i wszyscy bibliotekarze z własnej praktyki dobrze o tym wiedzą. A osławiona pamięć bibliotekarzy! jest to też zdobycz raczej zawodu, niż przyrodzonych właściwości psychicznych...

...Dziś po przeżyciu okupacji w Warszawie, obozu w Niemczech, gdy wiele pojęć uległo przewartościowaniu — jedno pozostało niezachwiane — miłość do Książki, która według mego zdania jest prostą drogą do miłości Ludzi. Wiele rzeczy i pojęć stało się „nieważnych“ i „niepotrzebnych“ — książka jednak pozostała i ważną i potrzebną jak chleb, jak sen, jak wiara w pokój.

Aniela Szwajczerowa

(Biblioteka Państwowego Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego w Łodzi).

* * *

...Pewna bibliotekarka pracuje w bibliotece powiatowej. W powiatowej nie w żadnej innej, bo urodziła się na wsi i pragnie być zawsze blisko niej, dzielić jej losy i choć w najskromniejszy sposób na te losy wpływać...

Urodzona pod strzechą, w domu rodziny małorolnych, obarczonej 12-ściorgiem dzieci, borykającej się z trudnościami wyżywienia i okrycia sporej gromadki, wchłonęła wszystkie biedy tamtego życia. Stanowisko najstarszej siostry uczyło odpowiedzialności, skłaniało do szukania rady na różne braki, a że to było dla sił dziecka za trudne, uczyło szukać pomocy we współpracy...

...Posadę nauczycielki otrzymała w swojej wsi rodzinnej, którą postanowiła przeznaczyć i uszczęśliwić. Plany były gotowe. Od czegoś marzenia i zamki na lodzie po przeczytaniu każdej książki? Od czegoś podpatrzona w mieście i przeżyta krzywda i upokorzenia dziecka chłopskiego źle ubranego, źle się prezentującego, od czegoś zaobserwowana przepaść między życiem jednych a drugich, miasta i wsi, od czegoś doświadczenie, czym można dziecko uszczęśliwić. Wszystko wyrówna młodość i siła nauczycielki. Wszystkiemu zaradzi. Nawiązała kontakt z młodzieżą, którą dla jej powojennych nawyków nazywano pogardliwie „bandą“. Z „bandą“ dzikusów rozdzierających się dotąd po pijanemu w nocy rozpoczęła ku zgorzeniu koleżeństwa, duchowienstwa, starszych „pracę“. Postanowiono założyć bibliotekę. Spod ziemi, ale założyć. Szukało się, szperało, znosiło skarby do ubożuchnej szafki. Jasiiek został bibliotekarzem, a reszta czytelnikami, pilnującymi skarbow w szafce, około której skupiało się teraz życie towarzyskie, śpiewy, zabawy całej „bandy“.

Około szafki toczyły się zażarte dyskusje na temat: co zrobić, żeby nam było lepiej? Młodzież skakała sobie do oczu, tak trudno było uzgodnić, co się wymyśliło. Wreszcie zgodzili się na pierwszy etap poprawienia bytu. Mieszkali w widłach Wisły, Raby, Dunajca. Marnuje się wiklina, którą można przerobić. Rośnie za mało wikliny złotej, którą trzeba uprawić. Co postanowili, to zrobili. W dzień koszyki, półkoszyki, walizki, meble, wieczór kurs dokształcający (pożal się Boże — na rozłożonych

deskach) i tradycyjne „zarcie się“ przy szafce ze skarbami, z którego wychodziły realizowane lub tylko omawiane myśli.

„Coś ty z tych bandytów zrobiła“ mówił stary nauczyciel do nauczycielki, dawnej uczennicy. „To nie ja — to... książki...“

...W innej jeszcze miejscowości poważna już biblioteka T. S. L. utworzona przez nauczycielkę bibliotekarkę z amatorstwa, gromadziła i skupiała koło siebie młodzież. W bibliotece uzgadniali jakoś swe poglądy, w bibliotece odbywały się próby i toczyły przedługie dyskusje. A bibliotekarka-amator-ka wiedziała już na pewno, że biblioteka może być punktem wyjścia i ośrodkiem każdej pracy, że może się stać tym, czym ognisko w rodzinie, że nią można zdobyć najtrudniejsze środowisko, pogodzić najskrajniejsze elementy...

Uzbrojona w to uświadomione doświadczenie, powędrowała w inne strony i zaraz od pierwszej chwili, zaczęła pracę w szkole i we wsi od organizowania bibliotek. To pociągnęło za sobą organizację czytelnictwa, które propagowane, podsypane, przynosiło widoczne wyniki. Różne organizacje ubiegały się o komplety, prosiły o referentów, na tle półek z książkami zapadały najłatwiej trudne do przeprowadzenia uchwały, w zasięgu biblioteki i książki montowało się kursy, organizowało chałupniczy, artystyczny przemysł.

I w tym czasie najgorętszego ruchu około biblioteki przyszła pokusa od strony władz szkolnych. Pokusa namawiająca do uporządkowania i uzupełnienia „fachowego“ wykształcenia bibliotekarskiego. Więc kursy — parotygodniowe, tygodniowe, potem roczny kurs korespondencyjny, a równocześnie nowe prace w nowym miejscu. I znów: zainteresowanie książką, sprowadzenie kompletu, zakup książek, biblioteka, praktyczne przekuwanie wchłoniętych treści na kurs samokształceniowy, na hodowlę jedwabników, na próby uprawy lnu...

Wojna...

...Po okupacji przychodzi nieodparta, powtórzona pokusa. Przejsz do pracy bibliotekarskiej. Postanowienie dojrzewa — rozpoczyna się okres kursów, a potem praca zawodowa, fachowa. Z dawnych doświadczeń wyniosła bibliotekarka przekonanie i pamięć o olbrzymim wpływie biblioteki na jednostki, grupy i całe miejscowości. Przypomniła, jak ten i ów zorientował się, że od biblioteki wyszedł ruch, który nie tylko w jakiś niepojęty sposób wpływa na pogłębienie życia, ale na poprawę bytu jednostek i wsi, jak ten i ów sięgał po książkę, jak skupiał się koło biblioteki najwartościowszy element, który znów pociągał i oddziaływał na słabszy, bierniejszy, w sposób niesłychanie silny, jak bibliotekarz podsycał, kierował, stojąc na ubożcu, ile ta praca dawała satysfakcji i jak zachęcała do nowych wysiłków.

Pamięć ta kazała widzieć przez oczka sieci bibliotecznej odnowionego przez zorganizowane czytelnictwo człowieka, czyste, jasne i obszerne domy,

szczęśliwe dzieci, pogodną starość, zalesione nieużytki, wspaniałe sady, uregulowane rzeki i tak dalej i dalej...

...Dać książkę w wyciągniętą rękę czytelnika, widzieć uśmiech maskujący głębsze wzruszenie, sły-

sząc próbę czasem nieudolną wyrażenia swych wrażeń, to przecież radość i satysfakcja, to ponowne przeżywanie treści czytanych, to jakby powrót do najwcześniejszych wzruszeń...

M. B.

SYGNAŁY ŻYCIA

Torun

WYSTAWA PT. „KSIĄŻKA POPULARNA“ (Książnica Miejska im. Kopernika 1—8. V. 1949 r.) Wystawa „Książka Popularna“, zorganizowana przez Książnicę Miejską im. Kopernika w Toruniu w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, mieściła się w sali użyczonej na ten cel przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika, przy Rynku Staromiejskim.

Kierownictwo artystyczne wystawy spoczywało w ręku artysty grafika Z. Gardzielewskiego. Ściany sali ozdobiono draperiami w kolorach: biało-czerwonym, czerwonym i biało-niebieskim (barwy miasta). Na naczelnym miejscu umieszczono portrety czołowych osobistości Państwa, obok na postumencie popiersie Adama Mickiewicza z apoteozą Wieszczki Demokraty. Na ścianach liczne hasła, jak również afisze propagujące książkę, fotografie, wykresy, statystyka czytelnictwa itp. Stoliki przykryto czerwonym materiałem. Salę udekorowano oleandrami, palmami i kwiatami doniczkowymi.

Zasadnicza tematyka wystawy, to dorobek Polski Ludowej w książce popularnej. Ogółem wystawiono 536 tomów, rozmieszczonych na 9 stoiskach głównych i na stoiskach dodatkowych. Wśród ekspozatów napisy objaśniające.

Ekspozaty ugrupowano w następujący sposób:

Stoisko wstępne otrzymało nazwę: UPOWSZECHNIENIE CZYTELNICTWA. Na pierwszym planie umieszczono przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta: „O upowszechnienie kultury“, wygłoszone na otwarciu Radiostacji we Wrocławiu dnia 16 listopada 1947 r., następnie: „Polskie prawo biblioteczne“ oraz wydawnictwa KUKU. Nad stoiskiem rozpięta sieć biblioteczna na tle miasta Torunia w kolorach jasno i ciemno błękitnym wykazywała na dzień 1 maja 1949 r. czternaście zorganizowanych ośrodków bibliotecznych Książnicy Miejskiej im. Kopernika.

Stoisko I pod nazwą: W DAŻENIU DO SOCJALIZMU objęło 5 działów: a) „Fundamenty“ tj. pisma Marksa, Lenina i Stalina w wydaniach ozdobnych, b) „Z. S. R. R.“ czyli literatura popularno-naukowa o Związku Radzieckim, c) „Partia“ z „Historią WKP(b)“ i „Deklaracją ideową PZPR“ na czele, d) „Wydawnictwa seryjne“ z działu literatury marksistowskiej, e) „Życiorysy“ zasłużonych działaczy.

Stoisko 2 — to ZIEMIE ODZYSKANE z wydawnictwami Instytutu Zachodniego i Popularno-Naukową Biblioteką Ziem Odzyskanych. Znalazły się tu również inne wydawnictwa z tej dziedziny.

Stoisko 3 — KSIĄŻKA NA USŁUGACH PRACY FIZYCZNEJ — zilustrowało następujące zagadnienia, związane z rolą książki: a) „Pomoc w rzemiośle“, b) „Elektrotechnika“, c) „Praca w gospodarstwie rolnym i domowym“, d) „Pszczoelarstwo“, e) „Ogrody przy domach i kwiaty pokojowe“, f) „Sztuka gotowania“.

Stoisko 4 — PROBLEMY ŻYCIA ZBIOROWEGO — ujęto w 4 grupach: a) „Ustrój państwa“, b) „Spółdzielczość“, c) „Wychowanie fizyczne“, d) „Życie świetlicowe“.

W zakresie literatury pięknej wyodrębniono następujące stoiska:

Stoisko 5: LITERATURA PIĘKNA BRATNICH NARODÓW w tłumaczeniu na język polski, z dziełami Puszkina, Turgeniewa, Gorkiego, L. Tołstoja, A. Tołstoja, Szołochowa i in. oraz autorów czeskich.

Stoisko 6: WOJNA 1939—1945, ujęta w 3 grupowaniach: a) Z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, b) Martyrologia Żydów, c) Bohaterska Warszawa.

Stoisko 7 — POLSKA LITERATURA PIĘKNA — z działami: a) „Renesans powieści historycznej“ z J. I. Kraszewskim na czele oraz b) „Wydawnictwa najnowsze“ i związane z nimi studia krytyczne.

Stoisko 8 — TORUN 1945—1949 — obejmujące dział regionalny, wypowiedziało się bogatą produkcją toruńskich zakładów graficznych, które wystąpiły ze zbiorowym pokazem swoich najlepszych prac. Specjalne miejsce zajęła „Prasa toruńska“. Życie kulturalne Torunia zilustrowały wydawnictwa naukowe, programy teatralne, programy wystaw obrazów, druków toruńskich, „Dni Torunia“ jak również różnorodne afisze z ostatniego czterolecia.

Stoisko 9 to — MIEJSKIE CZYTELNIENIE DZIECIĘCE z literaturą dla najmłodszych i dla starszych dzieci. Szereg różnorodnych statystyk i komunikatów odtworzyły tu obraz życia w czytelnich dziecięcych, bogaty dział rysunków wskazywał, jak mali czytelnicy ilustrują bajki, które opowiada im się raz w tygodniu.

Wystawa była otwarta od 1 do 8 maja codziennie od godz. 10 do 18-tej. Wstęp był wolny. Przybywający podpisywali się w księdze. Dyżurujący bibliotekarze pozostawali ze zwiedzającymi w ścisłym kontakcie, udzielając indywidualnych wyjaśnień i oprowadzając po wystawie wycieczki. Wystawę zwiedziło ogółem 4304 osób, z tego dorosłych 1385, dzieci i młodzieży szkolnej 2919.

Znaczyć należy, że wystawę zwiedzali w przeważającej części pracownicy fizyczni. Upowszechnienie czytelnictwa staje się faktem.

J. Przybyłowa
Toruń

ROK 1948 W BIBLIOTECE UNIWERSYTECKIEJ

Rok 1948 był pierwszym rokiem normalnej pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu. Zakończył się pierwszy etap organizacyjny, dobiegły końca wyjazdy w teren po książki poniemieckie, których w ciągu 3 lat istnienia biblioteki zwieziono do Torunia ponad pół miliona. Przed biblioteką stanęło zadanie przystosowania zgromadzonego księgozbioru do potrzeb toruńskiego ośrodka naukowego, co miało się wyrazić przede wszystkim w „odniemczeniu” go, czyli należywym zaopatrzeniu w literaturę polską.

Zwiększona normalna dotacja budżetowa, dotacja specjalna Komitetu Odbudowy Nauki Polskiej, cenne dary krajowe i zagraniczne, uregulowanie sprawy dostarczenia przez drukarnie egzemplarza obowiązkowego, pozwoliły na zasilenie księgozbioru najbardziej podstawowymi dziełami naukowymi polskimi. Nabytki w roku 1948 wyrażają się cyfrą 14 794 woluminów, obejmującą wyłącznie książki, uzyskane przez Bibliotekę drogą kupna, daru, czy egzemplarza obowiązkowego, nie obejmując natomiast zabezpieczonych głównie w latach poprzednich zbiorów poniemieckich, których liczebność — jak wspomniano wyżej — ocenia się na z górą pół miliona i które zaledwie w części opracowano.

Skutkiem tego księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu nie ma wprawdzie jeszcze tak zdecydowanego charakteru w sieci polskich bibliotek naukowych, jakim mogą się poszczycić inne, od lat istniejące biblioteki, ale przewidywać można na podstawie zgromadzonego w nim, a tylko częściowo opracowanego materiału jego pomorzoznawczy kierunek. Oczywiście nie zabraknie w nim i dzieł z innych dziedzin wiedzy, a to w związku z planowanym otwarciem na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika wydziałów farmacji przemysłowej i lekarskiego.

Obok wagi, jaką przywiązuje się do działu nabytków, położono nacisk na jak najszybsze tempo opracowania zbiorów i ich udostępnienie. Dzięki ofiarnej pracy personelu katalogującego, znacznie przekraczającego przedwojenne normy pracy, zdołano w ciągu roku 1948 skatalogować 25 429 dzieł (sporządzając dla każdego po dwie kartki). Jak stąd wynika, Biblioteka nie tylko całkowicie panuje nad wpływającym materiałem, który jest opracowywany bieżąco, ale kataloguje poważne ilości książek wydzielonych ze zbiorów poniemieckich, posiadających wartość dla nauki polskiej.

Również i dział czasopism nie pozostaje w tyle: w okresie sprawozdawczym wpłynęło 6 711 vol. czasopism, z czego 1 436 stanowią nowe pozycje inwentarzowe. Bieżąco prowadzi się 729 tytułów cza-

sopism, głównie polskich, nie brak jednak wydawnictw radzieckich i najważniejszych innych.

Udostępnienie zbiorów w dziale czytelnictwa może również zanotować w roku 1948 poważne osiągnięcia. Do najważniejszych zaliczyć wypadnie wzrost liczby czytelników do 2 159, liczby odwiedzin do 21 912, wyodrębnienie wypożyczalni (w kwietniu) i wreszcie uruchomienie — przeważnie w ciągu roku 1948 szeregu pracowni o bardziej specjalnym charakterze, jak czytelnia profesorskiej, gabinetów: sztuki, kartografii i rękopisów. Oprócz tego udostępnia się w miarę możliwości starodruki (zbiór wynosi ok. 20 000 pozycji), czynne jest także biuro bibliograficzne dysponujące księgozbiorem podręcznym z własnym katalogiem, liczącym 622 pozycje. *)

Dnia 1 lipca 1948 oddano do użytku czytelników ważne narzędzie pracy w bibliotece — katalog rzeczowy, sporządzony przez kustosa M. Dzikowskiego. Znacznie postąpiły naprzód prace przy rozbudowie katalogu alfabetycznego Biblioteki do rozmiarów katalogu centralnego wszystkich bibliotek zakładowych i seminaryjnych Uniwersytetu toruńskiego.

Biblioteka jednak nie ogranicza się do tych form ułatwienia czytelnikom korzystania z jej księgozbioru, ale stara się również o zainteresowanie czytelnika książką. O najważniejszych nabytkach informuje „Biuletyn Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu“ ukazujący się w miarę narastania zbiorów i udostępniany na specjalnych tablicach zarówno w samym budynku Biblioteki, jak i w budynkach uniwersyteckich. Roczniki „Biuletynu“ odbite na powielaczku, rozsyłane są do wszystkich większych bibliotek w Polsce. Oprócz tego ważną rolę w informowaniu czytelników o nowych nabytkach spełnia zaprowadzona w r. 1948 stała wystawa nowości i nabytków, zmieniana co tydzień. Dla miłośników dawnej książki zorganizowano w początkach istnienia Biblioteki stale uzupełnianą wystawę obejmującą inkunabuly, najciekawsze starodruki XV—XVIII wieku, rękopiśmienne, bogato iluminowane kodeksy z XIV i XV wieku. Wreszcie organizowane są wystawy o-kolicznościowe. I tak urządzono wystawę „Don Suisse“, na której pokazano ofiarowane Uniwersytetowi toruńskiemu przez Szwajcarię książki; rocznica Rewolucji Listopadowej przyniosła wystawę radzieckiej książki naukowej, przedstawiającą toruńskiemu środowisku naukowemu dzieła z zakresu marksizmu-leninizmu, matematyki, fizyki, chemii, biologii, zoologii, astronomii, geologii, nauk huma-

*) Dane porównawcze ze sprawozdania dr Marii Dunajówny za rok 1947: z darów krajowych i zagranicznych wpłynęło 6 048 vol., z zakupionych 2 083 vol., z wymiany 397 vol., egzemplarz obowiązkowy 1 125 vol. Czytelnia czasopism posiadała 248 czasopism polskich, 54 zagranicznych. Skatalogowano 26 483 książki i 1 501 vol. czasopism, zainwentaryzowano 24 765 pozycji. Zapisanych czytelników 952, odwiedzin w Czytelni 5 982, wypożyczono do czytania na miejscu 4 627 vol., do domu 2 361 vol. (Red.)

nistycznych, ekonomicznych i społecznych wydane w ZSRR, a znajdujące się w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Poważną pozycją w dorobku Biblioteki jest wreszcie szkolenie personelu bibliotekarskiego, zarówno własnego, jak i obcego. W roku 1948 zorganizowano staraniem miejscowego Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich proseminarium bibliotekarskie dla młodych bibliotekarzy Biblioteki Uniwersyteckiej, Książnicy Miejskiej im. Kopernika i Okręgowej Biblioteki Pedagogicznej oraz z inicjatywy Ministerstwa Oświaty pod kierunkiem dr Marii Puciatowej miesięczny kurs dla kierowników bibliotek miejskich, obejmujący szeroki wachlarz zagadnień ogólnych i ściśle bibliotekarskich łącznie z ćwiczeniami praktycznymi.

Krótkie zestawienie powyższe nie obejmuje oczywiście całości najrozmaitszych pomniejszych prac, jakie przeprowadzono w ciągu roku w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu. Staraliśmy się jednak dać w zwięzłej formie jak najpełniejszy przegląd prac — najważniejszych — w tym okresie wykonanych.

Jerzy Serczyk
Toruń

K u r s y

KURSY BIBLIOTEKARSKIE SEKCJI BIBLIOTEK NAUKOWYCH KOŁA WARSZAWSKIEGO Z. B. i A. P.

Sprawa kształcenia i dokształcania bibliotekarzy tylokrotnie omawiana na łamach naszych pism fachowych i nieustannie dyskutowana na zebraniach, zjazdach i w rozmowach prywatnych najróżniejszych środowisk bibliotekarskich, ciągle jeszcze nie uzyskuje należytego rozwiązania.

Kursy i wykłady organizowane na różnym poziomie przez rozmaite instytucje cieszą się wielkim powodzeniem, choć najczęściej przesłuchanie ich nie daje formalnych kwalifikacji bibliotekarskich.

Egzaminy dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej przeprowadzane dla pracowników wszystkich resortów państwowych przez Ministerstwo Oświaty dawały bibliotekarzom państwowym formalne kwalifikacje, ale przygotowanie do tych egzaminów narażało poważne trudności bibliotekarzom pracującym w bibliotekach mniejszych, nie zaopatrzonych w odpowiednią literaturę bibliologiczną i nie mogących zaznajomić swych pracowników z wielu działami pracy bibliotecznej.

To skłoniło Sekcję Bibliotek Naukowych Koła Warszawskiego do zorganizowania dwukrotnie (w 1948 i w 1949 r.) półrocznych kursów dla bibliotekarzy pragnących zdać egzamin państwowy. Naczelna Dyrekcja Bibliotek poparła inicjatywę Koła Warszawskiego udzielając subwencji na prowadzenie obydwu kursów, co pozwoliło na wydatne obniżenie opłat za uczestnictwo. Okazało się, że kur-

sy tego typu były bardzo pożądane. Udział brali w nich nie tylko bibliotekarze państwowi, ale samorządowi i społeczni, mimo że wiedzieli, iż do egzaminu dopuszczeni być nie mogą. W trakcie trwania drugiego kursu rozporządzenie o egzaminach państwowych przestało obowiązywać, mimo to uczestnicy kursu w dalszym ciągu uczęszczali na wykłady i ćwiczenia z niezmięszonym zapałem.

Kierownictwo Kursu i Sekcja Bibliotek Naukowych Koła Warszawskiego podjęły za pośrednictwem Zarządu Głównego Z. B. i A. P. starania celem uzyskania możliwości złożenia egzaminów przez słuchaczy kursu i są dane, że starania te będą uwieńczone powodzeniem. Zakres egzaminu byłby taki, jaki obowiązywał kandydatów na stanowiska I kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.

Sądzę, że niektóre informacje o obu kursach zainteresują czytelników „Bibliotekarza”. Programy kursów zostały opracowane przez kierownika obu kursów dr Michała Ambrosa, który też starał się o zdobycie wykładowców dla poszczególnych dziedzin i zagadnień bibliologicznych i bibliotecznych.

Kurs pierwszy, który odbył się w dniach od 16 stycznia do 14 maja 1948 r. i objął 102 godz. wykładów, ćwiczeń i pokazów, miał program następujący:

A. Wykłady ideologiczno-polityczne.

Marksizm, jego źródła ideologiczne i miejsce w dzisiejszej rzeczywistości (dr Szulkin) — 1 godz.

Materializm historyczny i dialektyczny (dr Szaniawski) — 2 godz.

Istota demokracji ludowej z uwzględnieniem istoty i form państwa (p. Druker) — 3 godz.

Podstawowe zagadnienia ekonomiczne Polski współczesnej na tle podstawowych zagadnień ekonomii politycznej (dyr. Barbag) — 3 godz.

Sytuacja polityczna w Polsce na tle sytuacji międzynarodowej (dr Szulkin) — 2 godz.

B. Bibliotekarstwo.

Zadania, obowiązki i wykształcenie bibliotekarza (dr Ambros) — 2 godz.

Egzemplarz biblioteczny (dr Ambros) — 1 g.

Zasoby biblioteczne i ich uzupełnianie (dr Sokołowska) — 3 godz.

Droga książki w bibliotece (dr Sokołowska) — 1 godz.

Katalogowanie alfabetyczne (p. Pliszczyńska) — 9 godz.

Zasady klasyfikacji nauk. Katalog systematyczny (dr Remerowa) — 3 godz.

System dziesiętny (p. Osmólska) — 2 godz.

Katalog przedmiotowy (p. Kossonoga) — 3 g.

Opracowywanie czasopism (p. Biskupska) — 2 godz.

Katalogi i szeregowanie kart katalogowych (p. Kicińska) — 1 godz.

Inwentarz i pomieszczenie zbiorów (p. Kossonoga) — 2 godz.

Oprawa i konserwacja książki (mgr Horodyski) — 3 godz.

Rękopisy (mgr Horodyski) — 2 godz.

Starodruki (dr Gryczowa) — 2 godz.

Zbiory graficzne (dr Sawicka) — 2 godz.

Dział informacyjny (p. Wilczyńska) — 2 godz.

Udostępnienie zbiorów. Czytelnie. Wypożyczalnia (dr Ambros) — 4 godz.

Sprawozdawczość, statystyka, kontrola wyników pracy (dr Remerowa) — 1 godz.

Wewnętrzna polityka biblioteczna (dr Łodyński) — 2 godz.

C. Księgoznawstwo.

Książka pod względem formy zewnętrznej. Typy druków (dyr. Swierkowski) — 4 godz.

Dzieje i rozwój pisma i książki pisanej, druku i książki drukowanej (dyr. Swierkowski) — 4 godz.

Książka współczesna (dyr. Swierkowski) — 4 godz.

Bibliofilstwo (p. Koczorowski) — 1 godz.

D. Bibliografia.

Bibliografia. Teoria i przegląd bibliografii polskich (p. Wilczyńska) — 5 godz.

Bibliografie obce (dr Sokołowska) — 2 godz.

Informatoria (dr Herbst) — 1 godz.

Historia bibliografii (dyr. Swierkowski) — 5 godz.

E. Nauka o bibliotekach.

Dzieje bibliotek (dyr. Swierkowski) — 4 godz.

Budynki biblioteczny i urządzenia techniczne (dyr. Swierkowski) — 1 godz.

Typy bibliotek i ich organizacja (dr Więckowska) — 1 godz.

Ustawodawstwo biblioteczne (nacz. Janiczek) — 3 godz.

F. Prawo.

Prawo urzędnicze. Postępowanie administracyjne (mgr Wójcik) — 9 godz.

Nadto uczestnicy kursu zwiedzili drukarnię i introligatornię.

Program kursu drugiego, który odbył się w dniach od 7 grudnia 1948 do 26 maja 1949, objął 120 godzin wykładów, ćwiczeń i wycieczek. W stosunku do pierwszego kursu powyższy zachował charakter ten sam, jednak niektóre tematy wykładów mniej ważne lub łatwiejsze do samodzielnego opracowania zostały pominięte, inne skomasowane, jeszcze innym zwiększono liczbę godzin. Nastąpiły też pewne zmiany w obsadzie personalnej.

Uczestnicy kursu zwiedzili Bibliotekę Publiczną, Uniwersytecką (ze szczególnym uwzględnieniem Gabinetu Rycin i Katalogu Przedmiotowego) oraz Narodową.

W pierwszym kursie uczestniczyły 43 osoby, w drugim 50. Zawsze życzliwie idąca na rękę wszystkim poczynaniom Związku Biblioteka Publiczna udzielała gościny kursom ofiarowując 2 lub 3 razy na tydzień od 5-ej do 8-ej lokal na wykłady i ćwiczenia.

Organizacja kursu nie była rzeczą łatwą. Znalezienie wykładowców, uzgodnienie terminów itd. napotykało na poważne nieraz trudności i wymagało dużo wysiłku. Cały ten trud spoczywał na barkach Kierownika kursu dr Michała Ambrosa, który z ogromnym oddaniem i nadzwyczajną sumiennością od chwili powstania projektu organizacji kursu aż do ostatniej godziny wykładów przygotowywał plan pracy i dopilnowywał jego realizacji.

Z. Kossonogowa
Warszawa

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

S P R A W Y K S I A Ż K I

(Przeгляд prasy od 1. I. do 31. V. 1949)

Sprawozdanie bibliograficzne o zagadnieniach książki i jej upowszechniania za rok 1948 zawiera Biuletyn PIK t. 2 nr 1, w opracowaniu H. Spiszówny. Stała rubrykę na te tematy w r. 1949 prowadzą: Przegląd Księgarski pod nagłówkiem „Ofensywa Kulturalna“ oraz Praca Księgarska. Ponadto ukazało się kilka przeglądów prasy uwzględniających sprawy książki jak: J. Korpała „Sprawy i problemy kultury“ (Oświata i Kultura nr 1/2); Jol. „Z frontu ofensywy kulturalnej“ (Praca Oświatowa nr 1/4); J. Korpała „Przeгляд zagadnień kulturalnych“ (Wiedza i Życie nr 4 i 5 — zestawienia najobszerniejsze), wreszcie krótki i ogólnikowy artykuł J. M. S. „Przeгляд prasy“ (Tygodnik Powszechny nr 20).

W końcu roku 1948 i w pierwszej połowie 1949 zaszło kilka wydarzeń w skali ogólnokrajowej,

które wpłynęły na obfitość głosów o książce w prasie. Były to — Kongres Zjednoczeniowy, uchwalenie planu 6-letniego, w ramach którego znalazły swe miejsce zagadnienia kulturalne, ustawa o zwalczaniu analfabetyzmu i Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Ten zwłaszcza pobudził naszych polityków kultury i publicystów do rozważań na temat roli książki.

1. Ogólne uwagi na temat upowszechniania kultury podaje J. Borejsza w art. „Pokongresowa kropka nad „i“ (Odrodzenie nr 1). Założenie, że oświata i kultura są „pochodną konkretnych przesłanek politycznych, społecznych i gospodarczych, powstałych w pierwszych latach po wyzwoleniu“ wytycza program naszej polityki kulturalnej. Zadaniem jej — konieczność zbliżenia wsi i miasta m. in. poprzez upowszechnienie czytelnictwa. Nowe możliwości odbioru twórczości artystycznej stawiają określone wymagania twórcom,

streszczające się w pojęciu realizmu socjalistycznego. Podkreśla autor przy tym ważną i odpowiedzialną funkcję słowa drukowanego. Równoległość przemian gospodarczych i społecznych z kulturalnymi stwierdza również min. S. Dybowski: „Podstawy ofensywy kulturalnej w Polsce“ (Myśl Chłopska nr 3/4), dokonując bilansu osiągnięć i przedstawiając plany na przyszłość. Wyróżnia dwa etapy pracy: od Manifestu Lipcowego PKWN do połowy roku 1948 — okres odbudowy życia artystycznego i kulturalnego; od lipca 1948 — okres przebudowy treści i form naszej kultury.

2. Rezolucja Zjazdu Związku Literatów w Szczecinie (Odrodz. nr 5) dowodzi, że twórcy chcą spełnić stawiane im zadania. Nowy czytelnik w y m a g a n o w e j k s i ą ż k i — świadomość tego znajduje swe miejsce w dyskusji Zjazdu Szczecińskiego. „Chcemy, aby literatura pomagała budować socjalizm w Polsce“ woła S. Zółkiewski („Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej“ Kuźnica, nr 4), o potrzebach masowego czytelnika wspomina W. Sokorski („Nowa literatura w procesie powstawania“ Odrodz. nr 5), zabiera również głos L. Kruczkowski: „O współbieżność z procesem historycznym“ (Odrodz. nr 6). Jaka książka odpowiada tym wymaganiom, wskazuje udzielenie L. Rudnickiemu Dorocznej Państwowej Nagrody Literackiej za „Stare i nowe“ (wzmianka — Odrodz. nr 2). Co do poezji postuluje się konieczność rozszerzenia kręgu czytelniczego, poprzez jej uprzyśpieszenie. Pisz o tym m. i. A. Włodek „Błędne koło — czy krąg czytelnicy...“ (Dziennik Literacki, nr 1), stawiając jako program, iż poezja ma być „proletariacka w treści — narodowa w formie“ (Stalin). Odpowiedź na pytanie, jaki typ literatury jest obecnie najpotrzebniejszy, daje I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa w art. „Literatura, która powinna powstać“ (Praca Oświat. nr 1/4). Jest to głos pracownika oświatowego. Pomoc w zwalczaniu tzw. analfabetyzmu powrotnego okaże nam książka, ale książka dostępna — literatura najłatwiejsza. Ustalenie jej cech należy do pracowników oświatowych i bibliotekarzy — pisarzom pozostaje wypełnienie tego „niezmiernie pilnego zamówienia społecznego“. Szczegółowsze rozważania nad tym typem literatury przynosi artykuł tejże autorki „Literatura najłatwiejsza...“ (Wiedza i Życie, nr 3). Mowa o książce dla „czytelnika potencjalnego“, czytelnika I-go poziomu. W obrębie z działów: literatury pięknej i popul.-naukowej kryteria doboru książek są następujące: przy literaturze pięknej — dostępność i atrakcyjność, rzetelność intelektualna, wartość wychowawcza i ideologiczna oraz estetyczna. Rodzaje te należy stworzyć przez adaptację literatury istniejącej i twórczość oryginalną. W zakresie literatury popul. naukowej — kryteria w zasadzie te same: dostępność i atrakcyjność zachowują swoje znaczenie, zmieniają się jedynie ich składniki.

Wyniki ankiety ogłoszonej przez PIK w sprawie treści i formy literatury popul.-naukowej zestawia Biuletyn t. 1 nr 8.

3. Ofensywa kulturalna weszła w stadium decydujące — pisze O. Terlecki („Potrzebny ładunek wysiłku“ Dzień. Lit. nr 4). Pierwsze jej wyniki w dziedzinie b i b l i o t e k a r s t w a, to otwarcie dn. 16. I. — 1 600 b-tek gminnych i 20 000 pktów b-tecznych. Bitwą następną — likwidacja analfabetyzmu. Dla wypełnienia planu kulturalnego konieczny jest potężny wysiłek pracowników oświaty oraz twórców. Drogę wyznaczają wypowiedzi Kongresu Zjednoczeniowego. Jak ma wyglądać ten ruch kulturalno-oświatowy, rozważa operując konkretnymi przykładami St. Tazbir („Pewna próba oświatowa czyli „Parowóz zaczął się likwidować“ Odrodz. nr 19). Stwierdza on tam, że masowość akcji wymaga racjonalnego zaktywizowania jej uczestników. Rolę książki podkreśla J. Korpała („Książka musi być dostępna dla wszystkich“ Dzień. Lit. nr 18). Ocenily ją należyte najwyższe czynniki państwowe, co pozwoliło na osiągnięcie takich wyników jak np. zmiana stosunku: 1 książka w b-tece powszechnej na 11 mieszkańców w r. 1945 do stosunku 1 na 6 w r. 1949. Istotnym problemem stało się dziś zwalczanie analfabetyzmu literowego, społecznego i politycznego. Na tym tle wyrasta znaczenie wychowawczej funkcji bibliotekarza.

Gospodarka planowa objęła również zagadnienia kulturalne. Artykuł J. Hochfelda „Oświata i kultura w narodowym planie gospodarczym“ (Kuźn. nr 15) informuje m. i. o sprawach książki. Szczegółowsze dane przynosi art. J. Janiczka „10 milionów książek do bibliotek powszechnych. Postulaty bibliotekarstwa wobec planu 6-letniego“ (Odrodz. nr 8). Musimy poprzez organizację sieci bibliotek powszechnych i odpowiednią rozbudowę ich księgozbiorów doprowadzić do stosunku 1 książka na 2 mieszkańców. Realizacja tych zamierzeń zależy od możliwości produkcyjnych naszego rynku wydawniczego i możliwości finansowych. Powinniśmy także rozwiązać zagadnienie racjonalnego doboru książek. Istnieje konieczność rewizji zawartości księgozbiorów b-tek powszechnych, której się dokona pod kątem widzenia wartości naukowej, literackiej i społecznej. Sprawę akcji bibliotecznej poruszają na łamach „Rady Narodowej“ dwa artykuły: J. Gryca „Polska ustawa biblioteczna“ (w nr 4), rozważający korzyści płynące z tego dekretu i J. Kraczkiewicz, M. Chylińskiej „Rozwój bibliotek samorządowych 1945—1948“ (w nr 1/2), podkreślający poważny wkład samorządu w prace nad upowszechnieniem książki. Artykuł ten przynosi obfite dane statystyczne, ponadto, jako uzupełnienie ukazało się w nr 5 tegoż czasopisma „Zestawienie publicznych bibliotek powszechnych (... stan na dzień 1. I. 1948) i sum preliminowanych na akcję biblioteczną, wg preliminarzy budżetów zwyczajnych na r. 1948“. Wzmianki o wynikach akcji przynoszą: J. M. Gisges „Puszcza Emeryka (czyli znów sprawa

organizacji kultury na prowincji)" (Wieś, nr 5) — dane odnośnie wojew. kieleckiego; Z. Dembińska. „„Czytelnik“ o swoich planach wydawniczych" (Odrodz. nr 19) — omówienie działalności kult.-oświatowej Wydawnictwa; w związku z nią pisze o działalności Tygodniowej Biblioteki Obiegowej K. Zbijewska „Czytelnia, która rozdaje książki" (Dzien. Lit. nr 7). Poza bibliotekarstwem powszechnym jest do zanotowania „Wykaz polskich bibliotek naukowych według specjalizacji" w opracowaniu M. Michaleckiej i P. Girwiczówny (Biuletyn PIK t. I nr 9).

4. Odpowiedź na pytanie o rentowność inwestycji w dziedzinie pracy oświatowej dadzą nam wyniki badań stanu czytelnictwa. Tej kontroli brak — pisze L. Protschke „Książka szuka swego czytelnika" (Odrodz. nr 19). Czy to twierdzenie jest słuszne, wydaje się wątpliwym. Badania czytelnictwa w Polsce przeprowadza się — i tak np art. H. S. „Badania czytelnictwa" (Wieś nr 1/2) bierze za temat ankietę do bibliotek powszechnych rozesłaną przez Państwowy Instytut Książki, wyniki której są obecnie w opracowaniu. Słusznie natomiast podkreśla autorka zadania wychowawcze bibliotekarza. Szkolenie jego musi iść w 2 kierunkach: z jednej strony potrzebni są „organizatorzy ruchu książki i administratorzy central bibliotecznych, przygotowani do pracy administracyjno-statystycznej"; z drugiej zaś ludzie przysposobieni do pracy z czytelnikiem w szerszym zakresie niż dotychczas. Konieczność nasilenia działalności propagatorskiej przez odpowiednich pracowników postuluje M. Koliba: „Przodownikom wsi" (Wieś nr 8). Potrzeby szkolenia bibliotekarzy wpływające z planowanej rozbudowy akcji bibliotecznej porusza w omawianym wyżej artykule J. Janiczek. Są one następujące: systematyczne dokształcanie ok. 20 000 kierowników pktów b-tecznych oraz ok. 4 500 czynnych b-tekarzy; wyszkolenie ok. 2 500 b-tekarzy, którzy powinni być zaangażowani w latach 1950—55. Wiąże się z powyższym konieczność rozbudowy szkolnictwa b-tekarskiego. O nowej roli bibliotekarza, a przede wszystkim o jego przygotowaniu ideologicznym pisze W. Jażdżyński „Jeszcze jeden przodownik" (Wieś nr 16/17). Zastanawia się też nad zagadnieniem szkolenia i ideologii księgarza, jako tego, który również książkę i czytelnictwo upowszechnia. W art. „O ZMP i wiejskich bibliotekach" (Wieś nr 9), tp. mając na uwadze взгляд na funkcję społeczną bibliotekarzy gminnych, proponuje obsadzanie tych stanowisk przez członków ZMP. Sprawę człowieka upowszechniającego kulturę na wsi (zwłaszcza w zakresie kolportażu czasopism) omawiają: W. Błachut „Listonosz wiejski a kultura" (Wieś nr 19) oraz t. z. „Pisarz a listonosz" (Wieś nr 10).

Jak wygląda w praktyce praca upowszechniania czytelnictwa? Metodami jej zajmuje się art. K. Krzemienia „Z praktyki świetlicowej" (Praca Oświat. nr 5). Podając przegląd wyników prac nad

umasowieniem czytelnictwa na placówkach kult.-oświat. Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy zwraca uwagę na ciekawą koncepcję ścisłego powiązania pracy b-tecznej i upowszechniania czytelnictwa z pracą świetlicową. Jedną z placówek badawczych w tej dziedzinie ma być Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL. Informacje o tej instytucji, w planach której leży m. i. prowadzenie kursów b-tekarskich, poradni b-tecznej, badań czytelnictwa — podają dwa artykuły K. Wojciechowskiego: „Wzmagamy oświatę dorosłych" (Praca Oświat. nr 1/4) i „O nowym instytucie oświaty dorosłych" (Wiedza i Życie" nr 1).

5. Działalność oświatowa r. b. odbywa się pod hasłem zniesienia rogatk kulturalnych między miastem a wsią, podniesienia ogólnego poziomu oświaty ludności wiejskiej. Oprócz niektórych pozycji powyżej omówionych a podkreślających doniosłość tych haseł konkretne dane zawiera artykuł S. Piotrowskiego „Praca kulturalno-oświatowa na wsi" (Myśl Chłopska nr 3/4), przedstawiający stan tej pracy, jej osiągnięcia, organizację i program na przyszłość.

6. Rozwój akcji bibliotecznej zależy od r u c h u w y d a w n i c z e g o. Jak wyglądają zamierzenia nasze w tej dziedzinie, przedstawia art. A. Bachracha „Sprawy wydawnicze a plan sześciolletni" (Kuźn. nr 9). Autor podkreśla ścisły związek planowania wydawniczego z postulatami stworzenia nowej, ludowej inteligencji. W okresie realizacji planu mamy nie tylko wypełnić wydawnictwa należytą treścią, ale i doprowadzić czytelnictwo w Polsce do planowo określonej ilości arkuszy druku na głowę ludności. Stara się dalej wyjaśnić dwa podstawowe zagadnienia: sprawę metod i granic planowania oraz sprawę właściwych form organizacji i koordynacji ruchu wydawniczego. Wyrasta tu konieczność stworzenia państwowego ośrodka badawczo-koordynacyjnego i planującego. Nie wspomina autor niestety o istnieniu Państwowego Instytutu Książki, w zakres kompetencji którego powinnyby wchodzić wyżej poruszone zagadnienia. Absolutny brak oceny produkcji wydawniczej z punktu widzenia technicznego stwierdza A. Klimowicz („O naukowe podstawy pracy wydawniczej" Praca Księg. nr 3). On również proponuje stworzenie odpowiedniego instytutu badawczego, współpracującego z PIK i IBL. Na fakt, że okres przemian, w którym żyjemy, stawia wysokie wymagania kulturalne, zwraca uwagę P. Hertz („Rozważania o książce" Kuźn. nr 18). Nowe klasy obejmujące władzę muszą poznać dotychczasowy dorobek myśli ludzkiej, a także wyzwolić się od ujemnych wpływów przeszłości. Dopomóc w tym ma książka, w pierwszym rzędzie wydawnictwa klasyków. Autor postuluje opracowanie planu wydawniczego w skali ogólnopolskiej, przy wprowadzeniu specjalizacji wydawniczej. Jedną z instytucji musiałaby się zająć długoterminową pracą wydania odpowiednio opracowanej biblioteki

klasyków i literatury słownikowej oraz encyklopedycznej. Znaczenie klasyków podkreśla Hertz także w art. „Rozważania nad katalogiem księgarskim“ (Kuźn. nr 4). Postulaty pod adresem wydawców wysuwa również R. Matuszewski „Pisarz wśród czytelników“ (Kuźn. nr 18). S. Bergman w art. „Literatura marksistowska w Polsce“ (Kuźn. nr 18) informuje co zrobiono, co się robi i co trzeba zrobić w dziedzinie wydania dzieł klasyków marksizmu-leninizmu. Jakże są plany poszczególnych wydawnictw na najbliższy okres, zastanawia się W. Krajewski: „Plan gospodarczy spółdzielni wydawniczych i księgarskich na rok 1949“ (Praca Księg. nr 1). Informacje podają też: Dembińska Z. (cyt. wyżej art. o „Czytelniku“) oraz Szczepańska M. „Klasyki i pierwsza książka“ (Dzien. Lit. nr 16) o Państwowym Instytucie Wydawniczym. Akcję KUKu omawiają: A. Łempicka „Książki KUK“ (Wieś nr 19), I. m. „Komitet Upowszechnienia Książki“ (Kuźn. nr 9) i H. Wentlandtowa „Walka z analfabetyzmem i akcja KUK“ (Praca Oświat. nr 1/4).

7. Sprawom książki młodzieżowej poświęca szczególną uwagę „Odrodzenie“, prowadząc m. i. dział „Sztuka dla dzieci i młodzieży“. W jego ramach określone żądania wobec pisarzy i wydawców wysuwa H. Bobińska („Za siódmą górą“ — nr 5), stwierdzając brak w Polsce literatury najnowszej tego typu. Jej naczelnym zadaniem ma być wychowanie, pomoc w poznaniu świata, a nie jak dotychczas chęć zabawienia dziecka. Jako przykład podaje literaturę dziecięcą w ZSRR („Mur obalony“ nr 3). Tematyką zajmuje się również S. Wortmanówna „O fałszowaniu rzeczywistości w książkach dla dziewcząt“ (nr 3), widząc szkodliwość niektórych powieści w „opacznym obrazie życia“. Do stworzenia nowej kreacji bohatera w powieści historycznej, kreacji zdolnej podzielać żywo na wyobraźnię młodego czytelnika zrywa K. Kuliczkowska („W poszukiwaniu bohatera“ — nr 16/17). Potrzebę rozwiązania problemu, jak traktować sprawy erotyczne w książce młodzieżowej, wysuwa S. Baley („Zagadnienie czynnika seksualnego w literaturze dla dzieci i młodzieży“ — nr 3). Braki istnieją nie tylko w zakresie tematyki książki — fatalnie niski stan jakościowy wymaga jak najszybszego uregulowania. Głosi to artykuł W. Doroszewskiego „Przeciw znęcaniu się nad mową i dzieckiem“ (nr 5), omawiający błędy stylistyczne, gramatyczne i logiczne niektórych powojennych wydawnictw młodzieżowych. Wpływ wojny na młodego czytelnika, stawiający nowe wymagania przed pisarzami przedstawia, analizując kilka pozycji z tej dziedziny, J. Radwan („Książka dla młodzieży“ Tyg. Powsz. nr 20). Artykuł K. Kuliczkowskiej „A zaczęło się od poezji dla dzieci“ (Dzien. Lit. nr 3) omawia wyniki dyskusji na ten temat, stwierdzając „nieprzygotowanie dzieci od lat 8 do 12 do rozumienia poezji odrębnej formalnie od... wierszy tradycyjnych“. Określa też dalej, jaką ta poezja być po-

winna. Dla bibliotekarza interesująca będzie prowadzona w Tygodniku Powszechnym (nr 15—18) bibliografia adnotacyjna, omawiająca publikacje powojenne — J. Radwan, A. Reiterowa, A. Wirska. — „Dobór książek dla dzieci i młodzieży“. Coraz częstsze narzekania na literaturę młodzieżową wywołały replikę J. Skowronkówny („Książka dla dzieci“ Odrodz. nr 19). Jest to próba bilansu pracy, wskazująca niektóre osiągnięcia pozytywne, a mianowicie: wyeliminowanie pozycji najsłabszych, zmniejszenie ilości przygodnych wydawców, przez wysunięcie się na czoło paru poważnych instytucji wydawniczych. Rolę książki dziecięcej z punktu widzenia bibliotekarza, jak i jego zadania wychowawcze rozpatruje, zdając relację z pracy Sekcji Biuletów Dziecięcych przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy J. Osieńska („B-teki dziecięce miasta Warszawy“ Odrodz. nr 3).

8. Książkę od strony graficznej, głównie ilustracyjnej omawia kilka artykułów zastanawiających się nad istotą ilustracji, bądź też pewnymi jej rodzajami. I tak A. Banach („Dokument czy marzenie“ Dzien. Lit. nr 1) wyróżnia dwoisty charakter ilustracji — z jednej strony będącej dokumentem samoistnym, z drugiej — spełniającej funkcję objaśniającą tekst literacki, w sposób wyobraźniowy. Ogólnie o zadaniach i wartości ilustracji pisze J. Mroszczak „O czeskich ilustracjach książek dla dzieci“ (Odrodz. nr 13). Określonym typem ilustracji — dziecięcej — zajmuje się J. Doroszewska „W poszukiwaniu właściwej ilustracji dla dzieci“ (Odrodz. nr 7). Analizując jej rodzaje, postuluje dwa zadania: obowiązek przyuczenia dziecka do odczytywania języka form i konieczność zaspokojenia potrzeby ciekawości szczegółów. To samo zagadnienie porusza M. Parnowska „Dziecko jako krytyk współczesnej ilustracji“ (Odrodz. nr 13) — wg niej ilustracja musi być zrozumiała i odpowiadać prawdzie życiowej. Formie graficznej okładki poświęcone są dwa artykuły J. Lenicy: „O dobrych okładkach“ (Odrodz. nr 1) i „Oblicze książki“ (Odrodz. nr 16/17). Kwestią oprawy bibliofilskiej zajmuje się A. Trepieński „O oprawach i oprawianiu“ (Przegląd Księgarski nr 7/8).

9. Mówiąc o ważnej funkcji słowa drukowanego nie sposób pominąć roli prasy w akcji upowszechniania kultury. O przełomie, który pod względem ideologicznym i wydawniczym zaszedł w dziennikarstwie pisze Z. Mitzner „Cztery miliony dziennie“ (Odrodz. nr 19). Są to uwagi na marginesie danych z „Rocznika Statystycznego za r. 1948“. Wiadomości o rozwoju prasy Związków Zawodowych i jej roli społecznej przynosi art. A. Bardacha: „Oświatowe funkcje prasy Zw. Zawod.“ (Praca Oświat. nr 5). O potrzebach w tej dziedzinie pisze J. Bieniek „O pismach dla wsi“ (Odrodz. nr 14), stwierdzając brak popularnego tygodnika — magazynu. Określa on ściślejszą stronę treściową, formę, a nawet sposób dystrybucji tego pisma w oparciu o znajomość zainteresowań czytelnicznych chło-

pa. Wobec czasopiśmiennictwa literackiego wysuwa postulat K. Kowalska w art. „Trzy miesięczniki literackie“ (Wiś nr 7). Brak pisma literackiego dla mniej wyrobionego odbiorcy stwierdza p. „Gorzkie żale w Tygodniu Oświaty“ (Kuźn. nr 19). Zwraca on także uwagę na poważne mankamenty strony literackiej w prasie codziennej (np. w powieści odcinkowej). Znaczenie odcinka powieściowego dla rozwijania czytelnictwa ocenia ten sam autor w art. „O czytelnictwie masowym“ (Kuźn. nr 15). Pomocnymi mogą się okazać również tzw. „wydawnictwa zeszytowe“. „O powieści odcinkowej“ pisze A. Kowalska (Wiś nr 10). Ze prasa chce spełniać rolę jej wyznaczoną, dowodzi m. i. ankieta Dziennika Literackiego dotycząca dezyderatów czytelników. Odpowiedzi zebrał i opracował J. Kalkowski w nr 3 tego pisma.

10. Oprócz rozważań na temat książki zamieszczonych w czasopismach literackich czy oświatowo-kulturalnym w związku z Tygodniem Oświaty, a omówionych w poszczególnych punktach, obszerne wiadomości przynoszą dzienniki oraz tygodniki polityczno-społeczne. Przemówienie Prez. Bieruta wygłoszone w ramach tej uroczystości podkreśla znaczenie rozwoju czytelnictwa i organizacji b-tek (Poprostu nr 15). Rolę książki pozytywnie ocenił premier Cyrankiewicz, przemawiając na zakończeniu Tygodnia w Jasienicy Dolnej (Trybuna Ludu nr 128). O „Zagadnieniach oświatowych wsi“ pisze wiceminister oświaty J. Klimaszewski (Zielony Sztandar nr 23). Z szeregu artykułów, które się ukazały w tej prasie w dn. 2—8 maja wyliczam najważniejsze: R. Werfel — „Książka kształci oblicze ideowe narodu“ (Głos Robotniczy nr 125); F. Miedziński „Książka w ofensywie kulturalnej“ (Gazeta Poznańska nr 122 dod.); Z. Sachnowski „Niezwyczajny gość ulicy“ (Rzeczpospolita nr 127); J. Polack „Imponujący bilans“ (Wolni Ludzie nr 10). Dane o przebiegu Tygodnia Oświaty, jego imprezach (np. wystawy książki) i dokonaniach przynoszą m. i. Gazeta Ludowa nr 109; Chłopska Droga nr 21; Kielecka Trybuna Robotnicza nr 119; Gazeta Robotnicza nr 125; Trybuna Robotnicza nr 118.

11. Dotąd omawiane pozycje zwracały uwagę na społeczną rolę książki. Nie sposób jednak pominąć zainteresowań historycznym rozwojem jej spraw. Najliczniej przejawiają się te zainteresowania w prasie księgarskiej, czasopisma b-tekarskie pomijam. Dziejami postaci pisma interesuje się A. Klimowicz „Od rzymskiej kapituły do nowoczesnego grotesku“ (Praca Księg. nr 1). W związku z akcją upowszechniania czytelnictwa przypomina E. Łopaciński („Pionierzy polskiego słowa drukowanego“ — (Odrodz. nr 8) — tych, którzy „przyczynili się do położenia zrębów czytelnictwa w Polsce“ — to jest pierwszych drukarzy.

„O początkach drukarstwa w Rosji“ informuje art. w Pracy Księgarskiej nr 4. O dawnych umowach drukarskich, prawie autorskim pisze M. Stawarz

„Spór o książkę“ (Przeł. Księg. nr 10). O Michale Gruellu i drukarni pijarskiej mówi art. J. Nowaka-Dłużewskiego pt. „Drukarnstwo i księgarstwo czasów stanisławowskich“ (Przeł. Księg. nr 4). Poszczególnych bibliotekom, ich założycielom lub wybitnym pracownikom poświęcone są: Pajaczkowski F. „Założyciel“ (Odra nr 16), — J. M. Ossoliński jako zbieracz i fundator Zakładu; Knot A. „Polityk“ (tamże) — również o Ossolińskim; Zembrzuski L. „Biblioteka Jagiellońska i jej wybitny dyrektor Jerzy Samuel Bandtkie“ (Przeł. Księg. nr 1—4). Pracownikiem książki zajmuje się też J. Glinka „Władysław Mickiewicz jako wydawca i księgarz“ (Przeł. Księg. nr 6—8). Informacji historycznych połączonych z krótkim omówieniem działalności oraz danych dotyczących stanu księgozbioru udziela K. Koźmiński „Warszawskie biblioteki“ (Stolica nr 14). O dawnym bibliofilstwie wspomina Z. Rabska „O pożyczeniu książek“ (Przeł. Księg. nr 3).

12. Znaczenie opracowania i udostępnienia zbiorów polskich dla potrzeb nauki wypukła J. Krzyżanowski „Rękopisy Ossolineum“ (Odrodz. nr 1). W związku z tym nasuwają się pewne zagadnienia natury organizacyjnej czy metodologicznej. Artykuł dyskusyjny na temat reorganizacji b-tek szkół wyższych ogłasza A. Bocheński: „O b-tekach szkół wyższych“ (Życie Nauki t. 7 nr 37). Jest to wynik pracy autora dokonanej w ramach Bibliotekarskiej Komisji Normalizacyjnej PIK. S. Sierotwiński przeprowadza „Analizę metody bibliograficznej“ mającą na celu uchwycenie znaczenia i porządku operacji wykonywanych przy opracowywaniu spisów oraz teoretyczne uzasadnienie podstaw logicznych tej pracy (Życie Nauki t. 7 nr 38). O wartości prac bibliograficznych pisze W. Moszczeńska, rozważając formy „Informacji naukowej“ (Przeł. Histor. zesz. 1). Zagadnienia metodyczne opracowują Komunikaty PIK, zwłaszcza nr 18 dotyczący bieżących bibliografii specjalnych oraz nr 20 propagujący dołączanie kart opisowych do wydawnictw. Życie Nauki i Przegląd Biblioteczny zaczęły w r. 1949 stosować tego rodzaju wkładki bibliograficzne z opisem i adnotacją poszczególnych swych artykułów.

13. Książce i jej sprawom z granicą poświęcona jest następna grupa zagadnień. Największe zainteresowanie budzi Związek Radziecki. Do zanotowania są tu wiadomości: o „Bibliotekach w ZSRR“ (Dzien. Lit. nr 1); o „Organizacji szkolnictwa wyższego...“ S. Rozmaryna (Życie Nauki t. 7 nr 38) — część druga tego artykułu zajmuje się bibliotekami szkół wyższych; o pracy biblioteki powszechnej i pomocy jakiej udziela samokształcącemu się czytelnikowi (J. Zdziarska „Biblioteki — ośrodkami pracy oświatowej“ Praca Oświat. nr 1/4); o „Produkcji wydawniczej“ (Praca Księg. nr 4). Czytelnictwo i książkę w Czechosłowacji bierze za temat Z. Hierowski w rubryce „Notatki czechosłowackie“ (Dzien. Lit. nr 3).

Wiesław Mincer
Państwowy Instytut Książki

Recenzje

PAJĄCZKOWSKI FRANCISZEK — Ossolineum we Wrocławiu. Wrocław 1947 r. s. 20, tabl. 1. (Odbitka z „Sobótki“ 1946. Półrocznik II).

— Ossolineum we Wrocławiu (maj—grudzień 1947 r.), s. Odb. z „Sobótki“, Rocznik II, Rok 1947.

— Zakład Narodowy im. Ossolińskich w ostatnim dwudziestoleciu (1928—1948). Wrocław 1948, s. 63. (Odbitka z Rocznika Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, T. III, 1948).

— Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu w 1948 roku. Wrocław 1949, s. 19. (Uzupełnione odbicie z „Sobótki“, Rocznik III, Rok. 1948.)

W roku bieżącym, w kwietniu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu święcił uroczystość dwóchsetnej rocznicy urodzin założyciela Zakładu — Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. W związku z tym warto zwrócić uwagę na cztery publikacje, których autorem jest dr Franciszek Pajączkowski, Wicedyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. W wymienionych wyżej pracach autor kreśli koleje losu Zakładu i Biblioteki Zakładu we Lwowie podczas wojny oraz omawia działalność tej instytucji po wojnie od umieszczenia jej zbiorów we Wrocławiu.

W pierwszej, najwcześniejszej pracy, podane zostały smutne dzieje Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie w czasie straszliwej w swych skutkach ostatniej wojny, która nie oszczędziła również Ossolineum. Przeszło istnieć Muzeum Lubomirskich związane ściśle z Zakładem i zupełnej likwidacji uległo rozwijające się wspaniale wydawnictwo. Najłagodniej los obszedł się z Biblioteką Zakładu, która z posiadanych w 1939 r. 500.000 skatalogowanych tomów straciła około 1500 książek. Po wojnie Rząd Radziecki przekazał część zbiorów lwowskich Rządowi Polskiemu. Tutaj autor szczegółowo podaje historię powrotu zbiorów Ossolineum do Polski i umieszczenia ich we Wrocławiu — oraz powrotu części zbiorów, wywiezionych przez Niemców do Adelina na Dolnym Śląsku. Z kolei omówione zostało powstanie Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum i plan pracy Towarzystwa. W omówionych odbitkach z „Sobótki“ znajdujemy zestawioną chronologicznie bibliografię ważniejszych artykułów i wydawnictw dotyczących „Ossolineum“ (ogółem 130 pozycji).

W następnej z kolei pracy dr Pajączkowski omawia sprawę remontu i urządzenia gmachu Ossolineum przy ul. Szewskiej 37 oraz porządkowanie i uzupełnianie zbiorów Biblioteki. Zasługuje na podkreślenie tempo pracy i olbrzymi wysiłek, na jaki się zdobyli wszyscy ossolińscy, by jak najszybciej udostępnić książkę polską polskiemu czytelnikowi we Wrocławiu. Tutaj niech mówią daty. Dnia 23 lipca 1946 roku zbiory Ossolineum powróciły ze Lwowa do Wrocławia, a już 1 września 1947 r. odbyło się otwarcie prowizorycznej czy-

telni Ossolineum z 32 miejscami i udostępniono 50 000 dzieł polskich dla czytelników.

1 Października 1947 r. w salach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu otwarto wystawę pt. „Literatura polska w autografach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu“. Wystawa otrzymała Katalog w opracowaniu i ze wstępem prof. Tadeusza Mikulskiego.

Trzecia, najobszerniejsza praca poświęcona jest dziejom Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w ostatnim dwudziestoleciu. W trzech rozdziałach zamykających kolejno okres przedwojenny, wojenny i powojenny autor kreśli w niezwykle pięknej formie historię Zakładu i Biblioteki. Na szczególną uwagę zasługuje działalność wydawnicza Zakładu w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem wojny. Są tu wspomniane najbardziej monumentalne i wartościowe prace z zakresu literatury pięknej i piśmiennictwa naukowego. A więc „Dzieła wszystkie“ Słowackiego, zbiorowe wydanie pism Sienkiewicza, naukowe prace Frostiga, Umińskiego, Tatarkiewicza, Mańkowskiego, Ingardena, Inglota, Ujejskiego, Zakrzewskiego, Badeckiego, gen. Sikorskiego, Chłędowskiego, Bernackiego, Wiśtockiego, Gubrynowicza, Adama Fischera, Bruchnańskiego i innych. W r. 1932 zakupiło Ossolineum „Bibliotekę Narodową“, wydawaną poprzednio przez Krakowską Spółkę Wydawniczą.

Wojenne losy Zakładu i jego pracowników, opowiedziane bez patosu, prosto i żywo, są naprawdę pasjonującą lekturą.

Okres powojenny — to historia Ossolineum na terenie Wrocławia. Szczególnie warto zwrócić uwagę na informacje o wystawach, jakie zorganizowała Biblioteka Zakładu.

Praca dra Pajączkowskiego odznacza się piękną polszczyzną i zawiera bogaty i przejrzyście zestawiony materiał. Broszura wydana jest bardzo starannie, na papierze bezdrzewnym. Zdobią ją portrety Ludwika Bernackiego, Kazimierza Tyszkowskiego i Władysława Tadeusza Wiśtockiego oraz kilka widoków Ossolineum we Wrocławiu.

Ostatnia z wymienionych prac poświęcona jest działalności Zakładu i Bibl. Ossolineum w r. 1948.

Bilans prac jest na każdym odcinku dodatni. Wyremontowano prawie całkowicie budynek Zakładu z wyjątkiem skrzydła zachodniego i nie wykończonych jeszcze magazynów bibliotecznych. Księgozbiór Biblioteki powiększył się wskutek przyznania Ossolineum przez Ministerstwo Oświaty biblioteki ordynackiej Lubomirskich z Przeworska i części biblioteki Tarnowskich w Sucheju. Liczba książek udostępnionych czytelnikom wyniosła 137 000 tomów. Uporządkowano rękopisy i przystąpiono do prac przygotowawczych dla opracowania do druku inwentarza rękopisów posiadanych we Wrocławiu. Uzupełniano zbiory biblioteczne przez dary, kupno i wymianę. Uporządkowano wszystkie inkunabuły i druki XVI w., zarówno polskie jak i obce, ukła-

dając je w porządku chronologicznym według lat, w układzie alfabetycznym. W ten sposób dział stażrodruków został częściowo udostępniony, chociaż na razie bez katalogu. Przy końcu r. 1948 stworzono w Bibliotece gabinet sztuki, w którym w najbliższym czasie znajdzie się największy w Polsce zbiór exlibrisów.

Bibliotekarzy zainteresuje też działalność wydawnicza Zakładu rozpoczęta we Wrocławiu (po przeniesieniu agend z Krakowa) już w jesieni 1947 r. Plan na rok 1948 uwzględnił kontynuowanie „Biblioteki Narodowej“ w serii polskiej; i obcej, opracowania naukowe z działu literatury, historii, historii sztuki, bibliografii, wznowienia powieści polskich do końca XIX w., pamiętnikarstwo i podręczniki. Liczne tomiki „Biblioteki Narodowej“ już się ukazały, a oprócz tego takie pozycje jak I i II tom „Inwentarza rękopisów Biblioteki Ossolińskich“, III Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Stanisława Łempickiego „Wspomnienia ossolińskie“, I i II tom „Wyboru pisarzy ludowych“ Pigoń i „Zarys dziejów literatury polskiej“ Kleina. Ogółem ukazało się w r. 1948 nakładem Wy-

dawnictwa Zakładu Ossolińskich 30 pozycji w 318 600 egzemplarzach.

W działalności Ossolineum znajdują wyraz chlubne tradycje kultury polskiej. Instytucja ta promieniuje działalnością swoją na cały Dolny Śląsk, stanowi źródło wiedzy o Polsce i jej kulturze, umożliwia młodzieży studiującej planowe zdobywanie wiedzy, a dla ludzi nauki, skupiających się w uczelniach wrocławskich, jest niezastąpionym warsztatem prac badawczych.

Omówione prace dra Franciszka Pajęczkowskiego zainteresują nie tylko licznych przyjaciół Ossolineum, lecz również każdego, kto chce śledzić postępy odbudowy kultury polskiej na odebranych grabieżcom ziemiach Śląska Dolnego.

Zygmunt Kaczanowski
Warszawa

Numer obecny ukazuje się w objętości zmniejszonej o 4 strony, aby utrzymać w ramach preliminarza rocznego objętość rocznika w związku ze zwiększeniem o 4 strony numeru 1-2 bieżącego roku.

TREŚĆ: A r t y k u ł y: Pod hasłem wystaw. — Łodyński M. Wystawy biblioteczne. — Przelaskowski R. Miejska sieć biblioteczna Warszawy, jej stan i potrzeby. — Czerniewski W. Księgozbiory bibliotek szkół wyższych w liczbach. — Kostenicz K. Katalog przedmiotowy w ZSRR. — Galperin W. Największa naukowo-techniczna b-ka w ZSRR. — Wieczorkówna Z. Duńskie bibliotekarstwo po roku 1939. — Życiowych dróg bibliotekarzy (fragmenty ankiety). — Sygnały życia: Przybyłowa J. Wystawa pt. „Książka popularna“ w Toruniu. — Serczyk J. Rok 1948 w B-ce Uniw. w Toruniu. — Kursy: Kossonogowa Z. Kursy bibliotekarskie Sekcji B-k Naukowych Koła Warsz. ZBiAP. — Przegląd piśmiennictwa: Mincer W. Sprawy książki (1. I. — 31. V. 49). — Pajęczkowski Fr. Ossolineum (Z. Kaczanowski).

CONTENTS: A r t i c l e s: Exhibitions grow popular. — M. Łodyński: Library exhibitions. — R. Przelaskowski: Urban library system of Warsaw, its present state and needs. — W. Czerniewski: The collections of universities in respective figures. — K. Kostenicz: Subject catalogue in USSR. — W. Galperin: The largest research technical library in USSR. — Z. Wieczorkówna: Danish public libraries after 1939. — Life paths of some librarians. — Signals of life: J. Przybyłowa: The exhibition named „The Popular Book“ at Toruń. — J. Serczyk: The year 1948 in the University Library at Toruń. — Training courses: Z. Kossonoga: Training courses at the Research Libraries Division of the Warsaw Branch of the Polish Librarians and Archivists' Association. — Books and Periodicals Review: W. Mincer: Book problems (Jan. 1 to May 31). — Fr. Pajęczkowski: Ossolineum (Z. Kaczanowski).

Prenumerata półroczna 160 zł, z przes. poczt. 200 zł. Komplet r. 1945 (nr 1-3) i 1946 (nr 1-12) ze wspólnym spisem treści 400 zł, z przes. poczt. 450 zł. Roczniki 1947 i 1948 ze spisem treści po 350 zł, z przes. po 400 zł. Numer pojedynczy 30 zł, z przes. 35 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł, 1/16 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor Czesław Koziół przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18. Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ul. ks. Siemca 6. B-81602